

GŁOS KATOLICKI

27. 04. 1997
Nr 16 (1776) Rok XXXIX

III.
PAMIĘTAJ
ABYŚ
DZIEŃ ŚWIĘTY
ŚWIĘCIŁ

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI



LITURGIA SŁOWA

V Niedziela Wielkanocna, rok B

PIERWSZE CZYTANIE (Dz 9,26-31)

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Kiedy Szaweł przybył do Jeruzolimy, próbował przyłączyć się do uczniów, lecz wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem. Dopiero Barnaba przygarnął go i zaprowadził do apostołów, i opowiedział im, jak w drodze Szaweł ujrzał Pana, który przemówił do niego, i z jaką siłą przekonania przemawiał w Damaszku w imię Jezusa. Dzięki temu przebywał z nimi w Jeruzolimie. Przemawiał też i rozprawiał z hellenistami, którzy usiłowali go zgładzić. Bracia jednak dowiedzieli się o tym, odprowadzili go do Cezarei i wysłali do Tarsu. A Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i napełniał się pociechą Ducha Świętego.

DRUGIE CZYTANIE (1 J 3, 18-24)

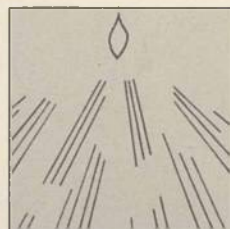
Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła

Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy, i uspokoiemy przed Nim nasze serce. Bo jeśli nasze serce oskarża nas, to przecież Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko. Umilowani, jeśli serce nas nie oskarża, mamy ufność wobec Boga, i o co prosić będziemy, otrzymamy od Niego, ponieważ zachowujemy Jego przykazania i czynimy to, co się Jemu podoba. Przykazanie Jego zaś jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jezusa Chrystusa, Jego Syna, i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał. Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w nim; a to, że trwa On w nas, poznajemy po Duchu, którego nam dał.

EWANGELIA (J 15, 1-8)

Słowa Ewangelii według świętego Jana
Jezus powiedział do swoich uczniów: Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który

uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, o ile nie trwa w winnym krzewie, tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poprosicie, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.



POWRÓCIĆ DO SWOICH KORZENI

Każdy człowiek ma swoje korzenie. Związane są one z jego pochodzeniem, rodziną, narodem, tradycją. Zasadnicze jednak korzenie każdego człowieka są w Bogu. Nikt sam sobie nie daje życia, bo jest ono darem Boga. Chrystus w Ewangelii o winnym krzewie przypomina nam prawdę o naszych korzeniach, które są w Bogu. Chrystus nie tylko przypomina, ale i tę prawdę ubogaca nowymi treściami. Oto sam siebie porównuje do winnego krzewu, wszystkich zaś kochających jego słowa, do latorośli.

Latorośl, by zawsze była piękna i wydawała dobre owoce, musi czerpać soki z winnego krzewu. Jeśli zostanie nadłamana, lub z jakichś innych powodów przestanie czerpać soki,

wówczas usycha, ogrodnik zaś je ucina i spala. Latorośl jest więc w swoim istnieniu skazana na winny krzew. Jego soków rodzi się jej piękno i życiodajne owoce.

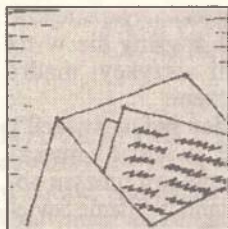
Obraz winnego krzewu i latorośli uświadamia nam ścisły związek naszej zależności od Chrystusa. W jakiś sposób jesteśmy "skazani" na Chrystusa. Nikt inny, żadna ideologia, nie dadzą nam soków, które zapewnią prawdziwe życie, piękno i owoce miłości. Te soki może dać tylko Chrystus, który zwyciężył śmierć i zmartwychwstał. Radością zmartwychwstałego Jezusa, winnego krzewu, jest udzielanie swoich zbawczych soków każdemu, kto ich zechce. Mądrością zaś Jego wyznawców, a zarazem źródłem ich szczęścia jest obfite czerpanie z Bożych darów i to za darmo, tyle ile kto zechce. Życiodajnymi sokami dla chrześcijan są: Boże słowa zawarte w Piśmie św., modlitwa, a przede wszystkim Eucha-

rystia. Św. Jan Ewangelista umieszcza przypowieść o winnym krzewie w mowie Jezusa w czasie Ostatniej Wieczerzy, na której Jezus ustanowił Eucharystię. Przez Eucharystię Winny Krzew sam sprawia, że latorośle wydają piękne owoce, a latorośl utożsamia się z Winnym Krzewem.

Uwierzyć jednak, że to Chrystus właśnie ma dla nas zbawienne soki, dające radość i sens codziennego istnienia, że Jezus jako osoba i Jego nauka nie są dla nas zagrożeniem, ale wybawieniem - to początek, by stać się latoroślą, której życie i owoce daje Winny Krzew.

Mądrość latorośli tkwi w tym, że obficie czerpie z soków winnego krzewu. A w czym tkwi mądrość Winnego Krzewu? Czyż nie trzeba nam wracać do własnych korzeni?

ks. Wiesław TOMKIEWICZ



List do Czytelników

Paryż 27 kwietnia 1997 r.

Droży Państwo,
w oddawanym Wam właśnie do rąk numerze G.K. zbiegły się - w sposób z razu dość przypadkowy, choć potem świadomie zaakceptowany - refleksje o dwu jakże żywot-

nych, a komplementarnych wątkach ludzkiej, naszej egzystencji - o pracy i o dniach świętych.

1 maja Kościół wspomina świętego Józefa - Rzemieślnika, patrona robotników. Nawiązując właśnie w tym czasie do tematyki istoty pracy, jej etosu, jej funkcji w budowaniu godności osoby ludzkiej i więzi społecznych pragniemy uwolnić problematykę tę i właśnie ten dzień - 1 maja - od komunistycznych obciążeń i uzurpacji, oddać ludzkiej pracy należny jej szacunek. Jednocześnie nie możemy zapominać, iż żyjemy przecież w dobie szczególnego zagrożenia bezrobociem, zwłaszcza tu we Francji, w związku z tym każdy wysiłek zmierzający do odnalezienia się w pracy wymaga od każdego z nas wzmożonej solidarności. Ale może właśnie dlatego, iż praca jest dzisiaj tak cenną wartością, nie wolno nigdy zapomnieć o jej służebnej roli, o tym, że poza dniem powszednim, człowieka „tworzy” także jego refleksja nad sobą samym, nad transcendentnym sensem życia... Więc pamiętaj, abys i Ty dzień święty święcił.

Redakcja



-TO WŁASZCZONA NOMENKLATURA. TAK SIĘ BIEDNI PRZYWYDZIALI DO MANIFESTOWANIA...



Rys. Leszek Biernacki

W NUMERZE M. IN.:

■ Nad tym czy Miglancowiczowi uda się przekupić Polonię delibereuje J. Klechta - str. 6-7

■ Kto skomponował muzykę do naszego hymnu - o Ogińskim pasjonująco opowiada K. Jeżewski - str. 8-9

■ ... boją się, że Ojciec święty wpłynie na Ducha Narodu... - druga część rozmowy z sen. A. Grześkowiak - str. 10-11

■ Historia japońskiej Jednostki 731 - w rubryce Polska-Francja-Świat - str. 12

■ „... że pozwoliliście kupczyć Polską mega-sutenerom...” - kolejny odcinek książki Moja Siloe - str. 16

Na okładce:

Kościół św. Katarzyny w Krakowie -(c)-
Piotr Fedorowicz;
fot. str. 24 -(c)- Jean-Vincent Lefeuvre

REFLEKSJE NAD BEZROBOCIEM

Bezrobocie, podobnie jak przestępczość, klęski żywiołowe czy choroby jest zjawiskiem naturalnym. Wiara w to, że da się „zwalczyć” bezrobocie, przestępczość, klęski żywiołowe czy choroby bierze się z myślenia życzeniowego, bardzo niebezpiecznego, jak pokazuje doświadczenie. Dziś jedynymi krajami, które „zwalczyły” bezrobocie jest komunistyczna Kuba i Korea Północna, ale jakoś nie widać Europejczyków, chętnych do emigracji do tych „rajów pełnego zatrudnienia”. Głód a nawet śmierć głodowa towarzyszy temu „zwalczonemu bezrobociu”, i zapewne jest to ta cena, którą trzeba płacić za „planowe zatrudnienie” i za wiarę, iż da się urządzić raj na ziemi...

Wiara w wyeliminowanie bezrobocia bierze się z wiary, że da się zaplanować życie człowieka i życie społeczne. Widać od razu, że źródłem tej wiary jest ideologia socjalistyczna, zrodzona w drugiej połowie XIX wieku, ewoluująca następnie w socjaldemokratyzm z jednej strony - a w komunizm z drugiej. Komunizm już zbankrutował - wiara w socjaldemokratyczne urządzenie świata jest jeszcze żywa.

Bezrobocie jest zjawiskiem naturalnym, gdyż opłaconej pracy może być tylko tyle, ile jest na nią naturalnego zapotrzebowania. Można oczywiście stwarzać sztuczne zapotrzebowanie na pracę (np. zmuszając ludzi do płacenia podatków, z których następnie wypłaca się pozorowane „pensje” sztucznie zatrudnionym

przy niepotrzebnych pracach), ale stosowanie tego rodzaju mechanizmów prowadzi w dłuższej perspektywie do gospodarczego chaosu, zaniku funkcji ceny jako informacji o rzeczywistych kosztach pracy, przenosi decyzje gospodarcze z podmiotów rzeczywiście gospodarujących - na biurokrację państwową. Jest to dylemat dzisiejszy tych krajów europejskich, które wybrały po wojnie politykę szerokiego interwencjonizmu państwowego, z którego w naszych czasach próbują się oswobodzić, poszukując dróg w miarę bezbolesnej liberalizacji gospodarki. Francja jest dobrym przykładem tego rodzaju dylematu: jak zmniejszyć „socjal”, bez czego niemożliwe jest ożywienie gospodarki.

Dziś w Europie bezrobocie kształtuje się w granicach od 4 (Szwajcaria) do 17 (Hiszpania) procent, nie licząc krajów Europy Wschodniej. Z faktu, że bezrobocie jest stanem naturalnym nie wynika, że nie można mu przeciwdziałać. Trzeba - na tej samej zasadzie, na jakiej trzeba walczyć z przestępczością, z chorobami, ze skutkami klęsk żywiołowych. Przeciwdziałanie bezrobociu uwikłane jest w spór, jaki toczy ze sobą w tym temacie opcja socjaldemokratyczna z opcją liberalną.

Ostatnie lata historii europejskiej pokazują wszakże, że socjaldemokratyczne recepty na zwalczanie bezrobocia metodami interwencjonizmu państwowego zawiodły: bezrobocie wca-

le nie maleje w Europie, a lekko narasta. Jedyną odpowiedzią opcji socjaldemokratycznej na ten wyraźny trend jest w zasadzie rezygnacja z interwencjonizmu państwowego, a ograniczenie się niemal wyłącznie do pomocy socjalnej (zasiłków dla bezrobotnych). We Francji zawiodły próby premiowania pracodawców za „stwarzanie nowych miejsc pracy”, gdyż takiej polityki nie dało się pogodzić z jednoczesną polityką utrzymywania płacy minimalnej... Jest to interesujący dowód na tezę, że interwencjonizm państwowy i państwo opiekuńcze wyczerpują z wolna swą krótkotrwałą (w skali historycznej) skuteczność.

ciąg dalszy na str. 11

III. PAMIĘTAJ, ABYŚ DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIŁ

Kiedy się czyta Pismo Święte, oczywiście staje się szczególne zjawisko promieniowania i przenikania świętości Boga. To nie tylko Bóg określany jest w Biblii jako Święty, choć na pewno On jeden jest świętością sam w sobie, z samej istoty, z samej natury swego bytu. Lecz święte są także miejsca w szczególności sposób nawiedzane Jego obecnością. Biblia wspomina o takich miejscach, domagając się od ludzi oznak czci i szacunku. Prawosławni mówią np. o świętej górze Athos, gdzie od wieków sprawuje się nieustannie kontemplacja i cześć Boga. Dla katolików w podobny sposób święte jest każde wnętrze kościelne, uświęcone obecnością Ciała i Krwi Pańskiej, (...) uświęcone także modlitwą ludzką Święte są ofiary i obrzędy, a także urząd kapłanów, lewitów czy proroków. Święte w pewien sposób są przedmioty służące sprawowaniu kultu. Mówi się w Biblii: „lud święty”. (...) Biblijny lud wybrany wcale nie był święty z powodu swych cnót czy doskonałości. Nie. Lud wybrany był ludem grzesznym, jak my; słabym, skłonny do odstępstwa, nie dochowującym wierności. (...) Był jednakże święty, gdyż podobało się Bogu być pośrodku tego ludu, podobało mu się powierzyć tym właśnie ludziom depozyt wiary i Objawienia. W podobny sposób także św. Paweł Apostoł używał terminu „święci”, zwracając się do członków gmin chrześcijańskich. Nie znaczy to, że wszyscy oni posiadali świętość osobistą, (...) lecz mimo to w jego pojęciu są oni uświęceni swoją wiarą. Otóż w ten sam sposób święte są także i pewne dni.

„Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. Jest to Boże przykazanie. Lecz w tym właśnie wypadku widać bardzo wyraźnie, że Boże przykazania zostały ustanowione dla dobra człowieka. Bo o cóż tu chodzi? Bóg nie stanie się większy przez nasze świętowanie. To raczej człowiekowi dano szansę, aby się jakoś odnalazł i oprzytomniał.

Żyjemy w kieracie naszych zajęć i pracy, wpięci weń w sposób bardziej może bezwzględny, niż starożytni niewolnicy. Kręcą się bez przerwy i bez odprężenia wszystkie koła i wszystkie taśmy fabryk, każde zaś zatrzymanie liczy się w kategoriach strat. Samoloty, samochody, pralki, magnetofony, odkurzacze, leki uspokajające, leki pobudzające, słoje, puszki - więcej, więcej. Na niejednym biurku stoi po parę telefonów, a patrząc na zegar, widzimy zamiast minut opadające pakiety banknotów. Za nimi zaś - co? Ano: jeszcze jedna pralka, jeszcze parę puszek albo tro-

chę większy dom. A Bóg mówi: odpocznij. Praca jest rzeczą potrzebną, może być rzeczą szlachetną. Trzeba jednak uważać, by się nie stać kółkiem w takiej maszynie, która się kręci po to tylko, aby się kręcić.

Odpocznij. Wydzwignięcie świata z nicności było bardzo wielkim dziełem, a chociaż Bóg się nie męczy, przecie i On „odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła”. I błogosławił ów dzień i uświęcił go dla człowieka. To człowiekowi potrzebne jest święto. Na świecie mimo wszystko zostało jeszcze parę rzeczy prostych, dobrych i pięknych, których człowiek nie zdążył jeszcze spaprąć: słońce, chmury, woda, drzewa. Może inny człowiek. (...)

Zdejm z karku twoje chomąto i wyrzuć z głowy, zanim zardzewieją, swoje puszki, śrubki i maszyny. Odpocznij. Widzisz jak zostało to mądrze urządzone, że cały stworzony świat ma swoje naturalne święta. Przychodzi taki czas, kiedy jesienią drzewa, umierając, stroją się w złoto i purpurę jak królowie idący na gody. A może to jest bardzo mądre? Bo wprawdzie zima zmiecie z nich wszystkie kolory i wszelkie życie, lecz przyjdzie i taki czas, kiedy na gołych patykach zaczną nabrzmiewać pąki, a potem wychylą się z nich liście. (...) To też będzie święto. Choć raz na jakiś czas trzeba nam wyrzucić z uszu warkot naszych maszyn: bo może świat opowiada nam o czymś większym, niż on sam? (...)

Święta są dla ludzi. Dla ludzi niedziela, dla ludzi Zadzuszki, Zwiastowanie, Boże Narodzenie, Wielki Post, Wielkanoc i całe świąteczne kalendarium. Aby się człowiek wreszcie nauczył myśleć, czytając księgę ziemi (którą w końcu też Bóg napisał), a także i te Księgi, które im zostawił przez Objawienie. Aby się człowiek nie dał zatłamsić, aby się przedarł przez własne swoje huki i dymy.

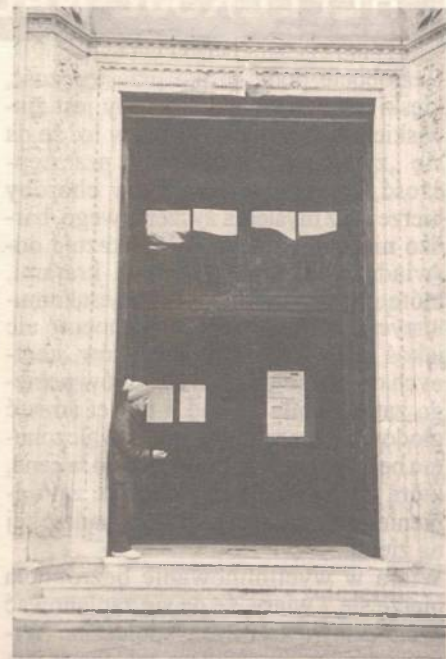
Biblia nie jest traktatem o Bogu. Jest natomiast Księgą, która zachęca do uważnego słuchania, co Bóg ma do powiedzenia człowiekowi o sobie samym, o świecie i o nas samych: o sprawach większych w końcu i ważniejszych, a także i trwalszych, niż nasze puszki i śrubki. Nie martw się i nie zniechęcaj, jeśli świąteczny kaznodzieja będzie się biedził w sposób mało przekonujący. W Biblii jest także śliczna opowieść o oślicy Balaama, która okazała się mądrzejsza od swego pana, który był magiem i uczonym; a widziała także i to, czego on nie był w stanie obaczyć. Lecz w końcu stanęli przed tą samą prawdą: mag i oślica. I ta prawda jest jedynie

ważna. I zawsze ona jest najważniejsza. Po to jest Kościół, abyśmy się w tej Prawdzie odnaleźli wszyscy: mądre osły i niemądry uczeni.

„Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. Lecz pamiętaj także: świętość największego nawet święta nie jest niczym absolutnym. Powiedziano w Piśmie Świętym: „Syn Boży jest Panem także i szabatu”. Może tę świętość niejako „odjąć” każdemu świętu, może ją uchylić, może ją *podporządkować* takim np. wartościom, jak proste miłosierdzie.

Gorszyli się faryzeusze w Ewangelii, że Jezus uzdrawiał chorych także w szabacie; w ich zaś pojęciu święto powinno być nienaruszalnym dniem najpobożniejszego i absolutnego nic-nie-robienia. Bardzo rygorystycznie tego strzeżli i mieli się za grzeszników, jeśli który podniósł patyk z ziemi. Zaś Syn Boży rzekł: A jeśli bydlę twoje w dzień świąteczny wpadnie do studni, czy go nie wyciągniesz?...

Więc jeśli w święto rozmyślać będziesz o wielkich sprawach Boga i ludzi, a złąpią cię za poję, abyś pomógł człowiekowi w nieszczęściu: porzuć odpoczy-



fol. P. Fedorowicz

nek i świętowanie. I okaz miłosierdzie człowiekowi. Może nie zdarzy się druga okazja, aby tak pięknie święcić dzień świąteczny. A Bóg, któremu bodaj w święto należy się twoja obecność w kościele, miejscu świętym, wspólnym domu waszym, a także i twój współudział w Eucharystycznej ofierze jego Syna, pamiętacie Jego miłosierdzia - na pewno się o to nie obrazi.

Tadeusz Żychiewicz
 „Dziesięcioro przykazań” (fragmenty)
 - wyd. Archiwum Benedyktynów -
 1982

O CZŁOWIEKU I JEGO PRACY

NA MARGINESIE LABOREM EXERCENS

Myśl Jana Pawła II na temat pracy jest dla nas szczególnie fascynująca. Poczęła się ona w Polsce, wśród naszych konfliktów i niepokojów, naszych rozpaczy i nadziei, jako myśl robotnika kamieniołomu, studenta polonistyki, artysty teatru słowa, wikariusza wiejskiej parafii, duszpasterza akademickiego, naukowca, biskupa, by w końcu dojrzeć jako myśl papieża Kościoła Powszechnego. Każde stanowisko społeczne dostarczało Autorowi jednego więcej punktu widzenia na sprawę człowieka pracującego. Żaden papież (...) - nie miał tak osobistego wglądu w rzeczywistość ludzkiej pracy jak Jan Paweł II. (...) Nie jest łatwo mówić i pisać o pracy. W zasadzie wszyscy pracujemy, ale nie każdy potrafi wyłożyć sens swojej pracy. (...) Stąd zapewne bierze się bolesny paradoks: nasza praca pod pewnym względem sięga dalej niż nasze rozumienie pracy, zaś pod innym względem nie dorasta ona jeszcze do poziomu naszego rozumienia. Między pracą a rozumieniem pracy rośnie przepaść. (...) Idzie o to, by zrozumieć to, co już jest, i zarazem wzbogacić to, co jest, przez owoce refleksji nad ideałem. (...) Dla zrozumienia natury pracy znaczenie podstawowe ma etyczna świadomość pracy.

Praca jest syntezą tego, co obiektywne, z tym, co subiektywne, ludzkie. Rozumienie pracy jest nieodłączne od materii pracy i materia pracy jest nieodłączna od rozumienia pracy. Fakt ten rzuca światło na naturę kryzysów pracy. Na czym polegają owe kryzysy? Na niezgodności między pracą a rozumieniem pracy. Rozumienie pracy nie przystaje do rzeczywistości pracy i rzeczywistość pracy nie przystaje do rozumienia pracy. Skutki i przejawy owej niezgodności mogą być rozmaite. Zawsze jednak powtarza się jedno: w łono pracy wtargnęło nieporozumienie. (...)

Pozornie wydaje się, że kryzys pracy jest wynikiem zwykłego niedomówienia się człowieka z człowiekiem. Może tak było kiedyś, ale dziś jest inaczej. W pewnym sensie można powiedzieć, że możliwość kryzysu jest wkomponowana w samą naturę pracy. Praca posiada bowiem jeden istotny wymiar - wymiar czasowy. Ma ona swoje dzieje, swą historię. Inaczej pracowali nasi ojcowie, inaczej my pracujemy. (...) Praca skomplikowała się niezmiernie, została rozłożona na elementy, a następnie na powrót związana w nowy rodzaj jedności. Między tzw. „producentem” a tzw. „konsumentem” wyrósł cały rząd pośredników: ekonomistów, handlowców, polityków. Gdzieś podziła się bezpowrotnie dawna przejrzystość stosunków pracy. Mówi się, że praca tworzy historię. To prawda, ale prawdą jest również, że historia tworzy pracę. Stąd możliwe kryzysy (...).

Co tedy począć, aby wyjść z kryzysu? Oto nasze dzisiejsze pytanie. Tkwi ono w nas tak głęboko, że nie możemy go odsunąć na bok,

by taki tekst, jak encyklika Jana Pawła II „O pracy ludzkiej” czytać bez osobistego zaangażowania. W tekście tym szukamy światła dla siebie.

Ukryta siła pracy.

(...) „Praca ma to do siebie, że przede wszystkim łączy ludzi - i na tym polega jej siła społeczna: siła budowania wspólnoty”. Powiedziano tu: praca jest siłą. I powiedziano także: jest siłą, która ludzi łączy. Praca sama buduje wspólnotę. Stwierdzenie to odślania głęboko chrześcijański sens pracy. Ale nie tylko. Ukazuje ono również jej dziejowe i techniczne aspekty. (...)

Komplikujący się coraz bardziej system pracy, coraz większe trudności w jego rozumieniu, coraz mniejsza przejrzystość i uzależnienie pracy od polityki, doprowadzają do praktycznego i teoretycznego przeciwstawienia pracy i kapitału. Przeciwnieństwo pracy i kapitału jest, ważnym kluczem do uchwycenia natury kryzysu pracy. Zasadą ideologii i polityki pracy zrodzonej na tym przeciwieństwie było: celem pracy jest kapitał, praca jest po to, by pomnażać kapitał, służyć kapitałowi. Taki był owoc dziejów pracy w czasach nowożytnych. (...)

Zrozumieć siłę pracy.

Na czym polega, skąd się bierze? Przypomnijmy: siła budowania wspólnoty. Czytamy w encyklice: „W ostateczności we wspólnocie tej muszą się w jakiś sposób połączyć i ci, którzy pracują, i ci, którzy dysponują środkami produkcji lub są ich posiadaczami w świetle podstawowej struktury wszelkiej pracy, w świetle faktu, że ostatecznie w każdym ustroju społecznym «praca» i «kapitał» są nieodzownymi składnikami procesu produkcji - zrodzona z potrzeb pracy łączność ludzi dla zabezpieczenia właściwych im uprawnień pozostaje konstruktywnym czynnikiem ładu społecznego i nieodzownej dlatego solidarności”.

Siła pracy... (...) Ku czemu zmierza ostatecznie owe siła? Czy jej działanie ma się skończyć na poziomie przeciwieństwa pracy i kapitału? Nie, jej działanie idzie w stronę porozumienia, w stronę solidarności ludzi zaangażowanych w pracę, a więc w ostateczności w stronę etyki. Autor encykliki raz jeszcze powtarza: praca jest przede wszystkim siłą etyczną. Praca ustanawia takie więzy między ludźmi, które mają sens etyczny. Najbardziej istotnym elementem pracy nie jest to, ile razy kowal musi uderzyć w żelazo, by z pręta powstał gwóźdź, ale to, kto uderza młotem, dla kogo robi wóz, jak

sprawiedliwe otrzyma wynagrodzenie za swój trud. Encyklika jest przede wszystkim etycznym traktatem o pracy (...) dlatego, że wymiar etyczny jest dla pracy najbardziej zasadniczy.

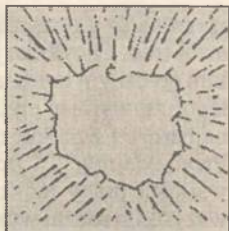
Przeczytajmy: „... podstawą określenia wartości pracy ludzkiej nie jest przede wszystkim rodzaj wykonywanej czynności, ale fakt, że ten, kto ją wykonuje, jest osobą”. I nieco dalej: „... praca jest «dla człowieka», a nie człowiek «dla pracy»”. I jeszcze: „W tym sposobie rozumienia, zakładając, że różne prace spełniane przez ludzi mogą mieć większą lub mniejszą wartość przedmiotową, trzeba jednak podkreślić, że każda z nich mierzy się nade wszystkim miarą godności samego podmiotu pracy, czyli osoby: człowieka, który ją spełnia. (...) Ostatecznie bowiem celem pracy: jakiegokolwiek pracy spełnianej przez człowieka - choćby była to praca najbardziej «służebna», na skali potocznego wartościowania wręcz upodabniająca - pozostaje zawsze człowiek”.

Czy znajdujemy się pod „przymusem nowoczesności”? Niewątpliwie tak. Ale czym jest nowoczesność? Jest nie tylko nowoczesną techniką, nowoczesną ekonomią, nowoczesność przybiera coraz bardziej sens etyczny. Praca wzywa do wspólnoty. To samo praca, praca jako taka, wzywa dziś do wzajemności, rzetelności, prawdy. Nie tylko pobożne życzenia szlachetnych serc, ale sama wewnętrzna logika rozwijającej się dziejowo pracy wymaga radykalnego podporządkowania pracy ideałowi etycznemu. Dopiero po nim jest miejsce dla ideałów ekonomicznych, technicznych i politycznych.

Jesteśmy dziś świadkami i ofiarami głębokiego kryzysu pracy. Kryzys ów dotyka nas bezpośrednio. Najbardziej zasadniczym poziomem i wymiarem pracy jest wymiar etyczny - relacja między kowalem a rolnikiem i między ich różnymi „pośrednikami”. Kryzys na tej linii wstrząsa najmocniej ustanowioną harmonię pracy. Tak też widzi tę sprawę Jan Paweł II. Kryzys ma swe główne źródło na poziomie relacji międzyludzkich. Naruszona została godność człowieka pracy. (...) Poniżona została godność pracy i pracującego człowieka. Praca nie jest już porozumieniem, lecz walką. Zmienia się radykalnie ethos pracy.

Dwie wielkie teorie pracy stanowią usprawiedliwienie opisanej sytuacji - liberalizm, z którym wiąże się „ekonomizm”, oraz kolektywizm, z którym wiąże się „materializm”. Mimo przeciwieństwa, ich trzon okazuje się wspólny. Tam i tu uznaje się de facto zasadę prymatu kapitału przed pracą.

Opr. wg - Ks. Józef Tischner:
Polska jest Ojczyzną
- Editions Dialogue 1985



Z KRAJU

■ AW „S” nie zajęła jeszcze stanowiska wobec referendum konstytucyjnego. Część uczestników Akcji uważa, że wezwanie do odrzucenia uchwalonego przez Sejm projektu może okazać się nieskuteczne. Przeciwnego zdania jest przewodniczący „S” M. Krzaklewski. Głosowanie przeciw zapowiedział już natomiast Ruch Odbudowy Polski. Trwa też zbieranie podpisów pod projektem dopuszczenia do referendum także projektu alternatywnego, wypracowanego przez opozycję, co dałoby głosującym możliwość wyboru.

■ Sejm odrzucił propozycję PSL, by do porządku dnia wprowadzić głosowanie nad ratyfikacją Konkordatu. W przededniu wizyty Kwaśniewskiego w Watykanie pojawiły się jednak głosy o możliwości, mimo wszystko, wcześniejszej ratyfikacji. Dla SLD Konkordat pozostaje jednym z elementów gry wyborczej.

■ Prezydent Kwaśniewski złożył wizytę w Rzymie. Prezydent został przyjęty na audiencji przez Ojca św. Komentatorzy zwracają uwagę na chłodne przyjęcie i nieobecność rezydujących w Rzymie polskich przedstawicieli Kościoła. W Rzymie odbyła się też manifestacja przeciw Kwaśniewskiemu, której uczestnicy rozwinęli m.in. transparenty z napisem „Kwaśniewski, bój się Boga!”

■ ROP, ale i UP krytykują ostro rządowe plany przyspieszenia prywatyzacji. Plany wyprzedaży największych firm krajowych ocenia się jako przedwyborczy „skok na kasę” rządzącej koalicji SLD PSL.

■ Prezydent Kwaśniewski wręczył dymisję wicepremierowi R. Jagielińskiemu. Dymisja prezydencka przyszła w przededniu debaty sejmowej, która miała zająć się oficjalnie zdymisjonowaniem Jagielińskiego, który utracił zaufanie własnej partii - PSL.

■ W Warszawie odbył się w 50. rocznicę Akcji „Wisła” Kongres Ukraińców w Polsce. Jego uczestnicy potępili komunistyczne represje wobec obywateli polskich pochodzenia ukraińskiego i zwrócili się o likwidację skutków powojennych deportacji z Polski południowo-wschodniej.

■ W procesie o zabójstwo G. Przemyska zapadły wyroki. Jeden ze sprawców został uniewinniony z braku dowodów, drugi otrzymał karę w zawieszeniu (za niszczenie akt i utrudnianie śledztwa), trzeci z policjantów za podżeganie do bicia otrzymał 2 lata.

■ Po wypowiedzi biskupa B. Frankowskiego ze Stalowej Woli, który oświadczył podczas kazania, że „rządzą nami pętaki”, zaprotestowało 30 senatorów z SLD. Uderz w stół...

■ Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie posiadania pistoletu bez pozwolenia przez ministra Millera. Miller otrzymał broń w prezencie od b. ministra spraw wewnętrznych Milczanowskiego za współpracę przy ustalaniu budżetu.

■ W Londynie zmarł T. Żencykowski (90 lat), znany historyk i red. Radia „Wolna Europa”, przewodniczący Rady Naczelnej AK w Wielkiej Brytanii.

■ Amerykański „Lockheed” podpisał z zakładami WSK - Mielec list intencyjny w sprawie montażu i produkcji w Polsce samolotu F-16.

■ General Motors zapowiada, że dobra sprzedaż samochodów tej firmy, spowoduje w najbliższym czasie uruchomienie na Żeraniu produkcji modelu Opel - „Corsa”. Dotąd GM produkuje w Polsce głównie „Astrę”.

■ Koreańczycy z „Daewoo” zamierzają zainwestować do 2002 roku, w Polsce 1,2 miliarda USD. Poza przemysłem motoryzacyjnym będą to inwestycje w elektronikę i budownictwo. Tak mocna obecność Koreańczyków spowodowała protesty Unii Europejskiej, która uważa, że rozszerzenia UE będzie wpuszczeniem boczną furtką firm dalekowschodnich na europejskie rynki.

■ Arcybiskup Paryża Jean Marie kardynał Lustiger został honorowym obywatelem Będzina. Rodzice Kardynała, pochodzenia żydowskiego, mieszkali w Będzinie, gdzie prowadzili piekarnię.

■ Na warszawskich Stegnach w kościele Księży Marianów odbyły się III już Krajowe Targi Wydawców Katolickich. Zaprezentowano 3 tys. tytułów i kaset video. Udział w targach wzięło 62 wydawców.

■ Policja wykryła największy jak dotąd gang przemytników papierosów. Papierosy kupowane na Litwie były przemycane do Niemiec barkami, gdzie trafiały do rąk wietnamskich sprzedawców. Akt oskarżenia obejmuje 12 osób.

■ Projekt nowego prawa drogowego wrócił do sejmowej komisji. Posłowie chcą jego poprawy. Projekt zakładał m. in. możliwość uzyskania prawa jazdy dopiero po ukończeniu 18 lat, zwiększał szybkość na autostradach ze 110 do 130 km i z 90 do 100 na drogach ekspresowych.

MIĘDZY RZYMEM I PARYŻEM

Aleksander Kwaśniewski lubi podróżować za granicę. Po kraju podróżuje wybiórczo. To znaczy tam, gdzie go lubią. A ponieważ lubią go nie za bardzo - zwłaszcza obywatele posiadający dobrą pamięć, a także znający takie słowa jak honor, prawdomówność itp. - pole manewru urzędującego prezydenta zawęża się. Najchętniej jeździ do swoich, byłych komuchów. Do sfrustrowanych reformą, zniechęconych demokracją, do wrogów Kościoła. W kraju na Kwasa, jak go się potocznie określa na akademickich plakatach czyhają pułapki. W najmniej dla niego odpowiednich momentach młodzież zgodnym krzykiem wita prezydenta nazywając rzeczy po imieniu. Ostatnio rzeczywistość po imieniu nazwał twórca muzyki do filmów niezującego Krzysztofa Kieślowskiego, wspaniały kompozytor krakowski Zbigniew Preisner, który oświadczył, że nie może żyć w kraju, w którym bezkarnie kłamie prezydent i premier. Polska - dramatycznie powiedział kompozytor - jest krajem, w którym nie da się żyć. Preisner udał się na emigrację do Szwajcarii.

Wracamy do naszego ulubieńca czyli idola postpeperowskiej klienteli. Otóż można łatwo przewidzieć, że również zagraniczne wojaże towarzysza prezydenta zaczną jeżyć się niebezpieczeństwami. W końcu mamy demokrację. Paszport Polak trzyma w szufladzie i jeśli zechce może również podążyć szlakiem podróży prezydenckich. Pierwszym przykład dali działacze Ligi Republikańskiej. Swoimi gorącymi uczuciami obrzucili ob. „Kwasa”, gdy ten znalazł się u wrót Spiszowej Bramy. Powiedzieli co o nim sądzą, choć podążał na Watykan. Z tą wizytą u Jana Pawła II, jak i całą jego polityką wobec Kościoła jest tak jak ze wszystkim u niego. Dużo słów, mało faktów, usta pełne obietnic, umizgów, a w rzeczywistości mało warte i godne szacunku zachowanie. Bardzo nie ładnie tak pisać o urzędującym prezydencie własnego państwa.. Ale umówmy się, aby nie było niedomówień. Państwo może być nasze. Prezydent niekoniecznie. Gdyby to była figura zasługująca na szacunek, takie postaci jak wspomniany Zbigniew Preisner nie opuściłyby ojczyzny.

Z tą ugodową postawą Aleksandra Kwaśniewskiego wobec konkordatu też jest coś nie w porządku. Szwindlem pachnie na odległość. Co bowiem z tego, że ów osobnik na bardzo ważnym stanowisku głosi, iż dojrzał do konkordatu, co z tego, że twierdzi, iż należy go zaklepać. Są to jedynie słowa, wyłącznie słowa, puste słowa, wypowiedane po to, aby się przypodobać 5 minut przed wizytą na Watykanie Kościołowi, który jak należy mniemać nie dał się zwieść kolejnym kłamstwom

powyższego, a Ojciec Święty przyjmuje głowy państw, gdyż wymaga tego protokół. Osobnik na bardzo ważnym krajowym stanowisku wyraża swoje poparcie dla konkordatu, choć wie, że to poparcie znaczy tyle co nic, wie doskonale, że jego kole-dzy i towarzysze tak łatwo nie popuszczą w tej sprawie. Czcze gadanie w wykonaniu polityka zawsze oznacza, że mamy do czynienia z marnym politykiem.

Wkrótce ob. Kwas, jak się go określa na plakatach, odwiedzi kolejny raz Paryż. Paryż jest miastem od lat tolerancyjnym, choć swego czasu gen. Jaruzelski był przyjmowany tu tylko kuchennym wejściem. Kwaśniewski umie się poruszać na salo-nach. To jest zresztą, jak sądzę jego, spe-cjalność. Komiwojażer salonowy. Nie można mu zarzucić braku sprytu. Wybrał na pobyt w Francji termin idealny. Gdy Francuzi się bawią, gdy przypada długi weekend, gdy akurat atmosfera święta pra-cy, czyli bardziej bliska panu Kwaśniew-skemu od takich świąt jak 15 sierpnia, gdy prezydent ostentacyjnie dał nogę z uroczy-ściości, uznając, że dla niego najważniej-sza jest przyszłość a nie wspominki kom-batanckie i powaga patriotyczno-religijna. Ciekawa będzie ta wizyta w Paryżu, gdzie ów Migłancowicz (tak omawianego okre-śla pisarz Gustaw Henryk Grudziński) pla-nuje podbicie francuskiej Polonii. Rzuci trochę kielbasek na festynie, trochę piose-neczek, jakieś kłamstewko, tani uśmiech. Ciekawe ilu rodaków da się kupić.

Oczywiście nie jest to ani temat miesiąca, ani tym bardziej nie zależy od niego przy-szłość Polski. Przyszłość Polaków zależy od czego innego. Od tego, kiedy wreszcie większość przestanie ufać kłamcom. Kie-dy większość przestanie głosować na tych, którzy kpią z wszystkiego co przyzwoite. Warto, aby wizytom zagranicznym obywa-teli z nomenklatury towarzyszyły transpa-renty, pytania o to, co dalej z mordercami Grzegorza Przemyska, co dalej z tymi, któ-rzy dziś rozkradają kraj i śmieją się ze wszystkich, którzy im to wypominają. Warto zapytać Kwaśniewskiego, dlaczego daje najwyższe odznaczenia państwowe Rakowskiemu w dniu, gdy ogłoszono krach Stoczni Gdańskiej. Warto go zapy-tać jakim prawem stałymi gośćmi Pałacu Namiestnikowskiego są prominenci PRL. Warto go zapytać, dlaczego ludzie z jego otoczenia, a być może i osobista małżon-ka, mają na swoim koncie nieczyste inte-resy. Należy mniemać, że wojaże zagra-niczne Kwaśniewskiego będą coraz bar-dziej ciekawe. Wszystko zależy od nas, od tego czy zjemy kielbasę na festynie i nabierzemy wodę w usta, czy też bę-dzie nas rozpierała cieka-wość.



Jerzy KLECHTA



ZE ŚWIATA

■ Jan Paweł II złożył jednodniową wizytę w Sarajewie. Komentatorzy zachodni skupili się głównie na przedsię-wziętych środkach ochrony i kosztach. Z przykładu tego typu relacji korzystają już postkomuniści, którzy „niechcący” mówią o specjalnych środkach z budże-tu na papieską pielgrzymkę do Polski. W tym kontekście okazują się zrozumia-łe słowa Jana Pawła II, który żegnając Kwaśniewskiego pytał, czy nie narobi w kraju kłopotów.

■ USA zaprzeczyły informacji, o tym że dokument porozumienia z Rosją w sprawie rozszerzenia NATO jest gotowy i że zostanie podpisany jeszcze 27 maja w Paryżu.

■ Wielonarodowe siły zbrojne dotarły do Albanii. Żołnierze nie będą jed-nak się zajmować rozbrajaniem band re-beliantów.

■ W Rosji trwa spór o hymn, godło i flagę. Dotychczasowe obowiązują jedy-nie na mocy prezydenckiego dekretu, a hymn nie ma nawet słów. Prezydent Jel-cyn chciałby potwierdzenia dokonanych zmian przez zapis w Konstytucji. Tym-czasem komuniści, którzy mają w Du-mie przewagę, wnieśli projekt przywró-żenia dawnej symboliki i hymnu z okre-su sowieckiego. Rok temu do przywró-żenia sierpa i młota zabrakło kilkunastu głosów.

■ Premier Izraela B. Netanjahu od-rzucił mediacyjną propozycję Unii Eu-ropejskiej kodeksu dobrych manier, któ-ra zakładała odrzucenie terroryzmu przez Palestyńczyków w zamian za za-niechanie budowy osiedla we wschod-niej Jeruzolimie.

■ W strefie zdemilitaryzowanej po-między Północną a Południową Koreą doszło do wymiany strzałów ostrzegaw-czych. Wymianę ognia spowodowali komuniści w związku z wizytą w strefie amerykańskiego sekretarza obrony W. Cohena. W Korei Północnej panuje tymczasem głód, a przedstawiciel Czer-wonego Krzyża apeluje o międzynaro-dową pomoc, nazywając sytuację do-jakiej doprowadzili komuniści „katastrofą żywiołową”.

■ Prezydent Białorusi Łukaszenka po raz kolejny oskarżył Polskę i NATO o

agresywność wobec Mińska i chęć roz-mieszczenia w pobliżu granicy broni ato-mowej.

■ Wg raportu Federalnego Urzędu Konstytucji, Niemcy są nadal obiektem wzmożonej działalności szpiegów ze wschodu. Raport poświęca najwięcej uwagi szpiegom z krajów b. ZSRR, ale odnotowuje także stałą obecność szpie-gów z Polski.

■ Jan Paweł II odwiedzi pod koniec kwietnia Czechy. Będzie to trzecia piel-grzymka papieska do tego kraju związa-na z obchodami 1000-lecia śmierci św. Wojciecha.

■ Wzrosło napięcie w stosunkach Czech i Słowacji. Po wywiadzie prezy-denta V. Havela dla „Le Figaro”, w któ-rym czeski przywódca mówił o „para-noi premiera Mecziara”, Bratysława od-wołała swojego ambasadora w Pradze na konsultacje.

■ Prezydent Rosji Jelcyn ogłosił ko-lejną już kampanię antykorupcyjną. Urzędnicy państwowi mają być zobligo-wani do deklarowania dochodów, ma się też wprowadzić system otwarty przetar-gów na dostawy towarów i usług na za-mówienia rządowe.

■ Bułgaria chce kupić od Rosji 14 samolotów bojowych „Mig-29SM”.

■ Izrael zakupi gaz od Rosji. Suro-wiec byłby przesyłany przez Turcję, a następnie gazociągiem pod dnem morskim.

■ Wietnam chce wprowadzić przymu-sową pracę. Przymusowe roboty pu-bliczne będzie musiał wykonywać każ-dy obywatel w wieku 18-40 lat. Obo-wiązkowe prace mają wynosić dla każ-dego obywatela 10 dni w roku.

■ Prezydent Białorusi Łukaszenka roz-począł niespodziewane wizyty w kolcho-zach. Wizyty bez zapowiedzi zostały spowodowane praktykami dyrektorów, którzy z okazji przybycia prezydenta myli krowy szamponami. Łukaszenka sam jest byłym dyrektorem sowchozu.

■ Parlament Ukrainy zniósł ulgi i zwol-nienia podatkowe dla firm z udziałem kapitału zagranicznego. Dotąd obowią-zywały 5 letnie wakacje podatkowe.

■ W Niemczech nieznanymi sprawcy za-truli cyjankiem musztardy firmy „Tho-ma”, domagając się wypłacenia od fir-my okupu. Spowodowało to panikę na rynku i wycofanie ze sklepów przy-prawy.

■ W Irlandii Północnej dokonano pod-palenia piątego już kościoła katolickie-go. W tej rządzonej przez Brytyjczyków prowincji znów doszło do wzrostu napięcia.

■ Pasażerowie linii lotniczych uznali w plebiscycie za najlepsze lotniska świa-ta porty w Singapurze i Manchesterze.

OGIŃSKI REDIVIVUS!

Bardzo cenię Chopina, ale polonez Ogińskiego więcej prawdy ma dla mnie, i mógłbym się wyrazić, że okrągość jego „w dłoniach czuję” jak to Adam powiada.

Cyprian Norwid

(List do Antoniego Celińskiego, listopad 1845)

Czy znają Państwo Michała Kleofasa Ogińskiego? - Oczywiście! To autor poloneza «Pożegnanie Ojczyzny», który grają nawet uliczne orkiestry w Polsce. No, dobrze, ale co więcej? Nic, pustka. Na tym się kończy znajomość w Polsce najśłynniejszego kompozytora polskiego przed Chopinem! Niepojęte, nie do wiary! A przecież w końcu XVIII w. jego polonezy grywane w salonach arystokracji całej Europy uważane były za wzór narodowej muzyki polskiej... Zachwycał się nimi sam Carl Maria von Weber i słynny poeta, kompozytor i malarz romantyczny Ernest Teodor Amadeus Hoffmann. Dziś uważany jest za narodowego kompozytora... Białorusi: jego pałac w Zalesiu koło Smorgonia otoczony jest kultem, a w sondażu na najbardziej ulubionych kompozytorów w tym kraju zajął drugie miejsce po Szostakowiczu a przed... Janem Sebastianem Bachem! Także i Rosjanie cenią go wysoko. Na słynnym obrazie Riepina z 1871 r. pt. *Słowiańscy kompozytorzy*, Ogiński stoi z prawej strony Chopina w towarzystwie Moniuszki i Karola Lipińskiego...

A wiecie Państwo, gdzie ten wielki zapomniany ma swój grobowiec? Ni mniej ni więcej tylko w bazylice Santa Croce we Florencji, obok Dantego, Michała Anioła, Machiavellego, Galileusza, Alfieriego, Rossiniego i najśłynniejszych rodów włoskich... No, cóż, nikt nie jest prorokiem w swoim własnym kraju. I rzeczywiście, podczas gdy polonezy Ogińskiego publikowane były w dziesiątkach wydań i transkrypcji wszertz i wzdłuż Europy, w Polsce nikt nigdy nie pomyślał o zebraniu całości jego dorobku, który liczy ponad 60 utworów: 26 polonezów, 3 mazurki, 4 walce, menuet, 2 kadryle, 4 marsze, galop, impromptu, 19 romansów i 2 polonezy wokalne oraz operę *Zélis et Valcour* dedykowaną Napoleonowi. W okresie PRL-u wydano zaledwie *Romanse na głos z fortepianem* (1962) i *Pięć tańców na fortepian* (1965). Dopiero w 1994 PWM wydał jego *15 polonezów* (ale dlaczego tylko 15?). Jedyna jak dotąd biografia Ogińskiego wyszła spod pióra wybitnego specjalisty rosyjskiego od muzyki polskiej, Igora Belży (przekład polski PWM 1967, nakład, o zgrozo, zaledwie 1250 egzemplarzy!). Tenże Belża wydał w 1954 r. 14 polonezów Ogińskiego. Co gorzej, nikt w Polsce nie pomyślał o nagraniu całości jego dzieł na płyty. Pojedyncze utwory nagrały: Regina Smędzianka (na fortepian) oraz Barbara Strzelecka, Elżbieta Stefańska-Łukowicz i Elżbieta

Chojnacka (na klawesyn). Genialna Wanda Landowska pozostawiła nagranie poloneza a-moll «Pożegnanie Ojczyzny» we wstrząsającej interpretacji na klawesynie! Istny pomnik muzyki i kultury polskiej! Nawiasem mówiąc, polonezy Ogińskiego grywane były na obu tych instrumentach, ale ich język pianistyczny jest raczej klawesynowy lub klawikordowy. Jego umiarkowanie wypływa z całkowitego oparcia się na sonatynowych wzorach Mozarta i Clementiego. Poza tym klawesyn przydaje tej muzyce jakiegoś szczególnego uroku, jakiejś wyjątkowej nobliwości i arystokratyzmu, jakiejś «grandezzy», wykintu i dostojeństwa, której sekret znali tylko wielcy muzycy klasycyzmu i ...dawni Sarmaci. Dlatego, po nagraniu całości dzieła Ogińskiego na fortepian, należałoby (i to koniecznie!) nagrać je także na klawesyn! A przecież istnieją także piękne transkrypcje tych polonezów na orkiestrę (Moniuszko zinstrumentował ich sześć, a Roman Palester aż piętnaście!) i na rozmaite instrumenty: flet, skrzypce, altówkę, wiolonczelę, cytrę, gitarę, mandolinę, akordeon...

Z tym większą radością należy powitać ukazanie się pierwszej płyty kompaktowej z 18 polonezami Ogińskiego nagranej przez angielską firmę Olympia, wydającą piękną serię *Musica antiqua polonica*. Płytę Olympii, «The Ogiński dynasty» nagrał Iwo Załuski, zamieszkały w Anglii pianista pochodzenia polskiego i... pra-pra-pra-wnuk kompozytora! To iście pionierska płyta, która przywraca w pełnym blasku tę zachwycającą muzykę kulturze polskiej i europejskiej. Rzecz niepojęta, że właśnie ta muzyka, o niemal mozartowskiej czystości, krystaliczności i szlachetności melodycznej, została zapomniana... To prawda, że zapomniano kiedyś i to na długo o niejakim Bachu i Vivaldim... Poza tym jest to szczytowy moment polskiego preromantyzmu - właśnie polonezy Ogińskiego były inspiracją dla młodego Chopina. Ileż w nich subtelnej, melancholijnej poezji, ile nieskazitelnego gustu! To prawdziwe klejnoty ze skarbcza wrażliwości polskiej. Choć w niektórych romansach, tańcach i polonezach Ogińskiego znać jeszcze echa stylu rococo, zamiłowanie do ornamentów i finezji brzmienia ustępuje u niego miejsca prostocie. Mimo woli przypomina się tu zdanie Victora Hugo: «Najwznioślejsze w twórcach ducha ludzkiego, jest być może to, co najbardziej proste i niewyszukane». Jakże wzruszająca jest ta «naiwna», dziecięca niemal wizja świata w tej muzyce! Jak odświeżająca w naszych czasach niepokoju, rozdarcia i chaosu!

Ale dlaczego «dynastia Ogińskich»? Otóż była to jedna z arcyzadkich w Polsce rodzin muzyków i wielbicieli muzyki z dzia-



da pradziada. (Jeśli porównamy pod tym względem nasz kraj z Niemcami, Czechami, Węgrami i Rosją, wypadamy nader ubogo!). Ród Ogińskich, jeden z najświetniejszych w dawnej Rzeczypospolitej, spokrewniony z Radziwiłłami, Czartoryskimi i Sapiehami, dziś zupełnie wygasł, dał Polsce aż 19 senatorów! Na początku XVIII w. pojawia się dwóch muzyków w tej rodzinie: Karol i Michał Kazimierz (1728-1800), stryj Michała Kleofasa, wielki hetman litewski, który prowadził ożywioną działalność polityczną, społeczną a także artystyczną jako instrumentalista, kompozytor, pisarz i poeta. W swoim dworze w Słonimiu zorganizował i utrzymywał duże zespoły: wokalny, orkiestrowy, baletowy i teatralny. Skomponował m.in. pięć oper i kilkanaście polonezów, ale utwory te niestety zaginęły.

A sam Michał Kleofas? Legendarny twórca polonezów urodził się w znaku Wagi (jak Norwid i Szymanowski), 25 września 1765 w Guzowie pod Warszawą. Jak często ludzie urodzeni w tym znaku, obdarzony był wybitną urodą, niezwykłą wrażliwością i nieprzeciętną inteligencją. Jego ojciec, Andrzej, był miecznikiem litewskim, dyplomatą, posłem i ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej najpierw w Petersburgu, później w Wiedniu. Cieszył się szczególną sympatią i zaufaniem Stanisława Augusta. Michał otrzymał staranne wykształcenie, nad którym czuwali francuscy i włoscy preceptorzy. W osiemnastym roku życia władał swobodnie łaciną, włoskim, francuskim i niemieckim, dobrze rysował, pisał wiersze, grał na skrzypcach i klawikordzie, znał świetnie historię Europy i zaczytywał się w autorach starożytnych oraz w *Boskiej komedii* Dantego... Czy mógł przewidzieć, że jego grobowiec będzie kiedyś sąsiado-

wał z grobowcem genialnego Włocha? Muzykę studiował najpierw z młodzieńcem Józefem Kozłowskim, później zdolnym kompozytorem, który, choć się zruśfikował, pozostawił szereg polonezów i *Requiem na śmierć Stanisława Augusta*, a dalej u świetnego skrzypka chorwackiego Jarnowicza oraz we Włoszech u słynnego Viottiego, Campanello, Lafonta i Baillota. Ogiński poświęcił się początkowo wyłącznie karierze politycznej jeszcze jako bardzo młody człowiek. Brał żywy, choć nieoficjalny udział w pracach Komisji Edukacji Narodowej, w 1789 był posłem w Hadze, w 1790 w Londynie, w 1791 był posłem nadzwyczajnym w Holandii. Prawdopodobnie w tym czasie, po powrocie do kraju, skomponował pierwszy nieznan nam niestety polonez. «Miał on wiele powodzenia w kołach warszawskich - pisze Ogiński w swoich *Listach o muzyce* - znajdowano w nim prostotę i smak (...) Mój drugi polonez, *en fa-majeur*, wraz z trio, *en famineur*, wywołał jeszcze większe wrażenie i przepowiedano odtąd, że dokonam wielkiej reformy w charakterze polonezów, które dotąd w kraju służyły jedynie jako tańce towarzyskie, a które mogły, zachowując swój narodowy charakter, łączyć w sobie śpiew, wyraz, smak i uczucie» (tłum. z franc. T. Strumiłło, PWM, 1956). Już ten drugi polonez świadczy o profesjonalnej wprawie, a nie tylko o zdolnościach melodycznych i wyczuciu harmonicznym kompozytora. Tę wprawę nabył Ogiński dzięki muzykowaniu i studiom nad dziełami mistrzów: Haydna i Mozarta. W latach 1793-94 Ogiński piastował urząd podskarbiego wielkiego litewskiego. Brał również udział w obradach Sejmu Czteroletniego. Kiedy konfederacja targowicka zasekwestrowała jego dobra, przystąpił do niej, później jednak uczestniczył w powstaniu kościuszkowskim jako delegat Rady Tymczasowej i wystawił własnym sumptem pułk strzelców konnych, którym dowodził osobiście w kilku bitwach. Po przegranej Rosjanie nałożyli wysoki okup na jego głowę. Zdołał jednak im się wymknąć w przebraniu służącego i przedrzeć się do Wiednia, a następnie do Wenecji. Był to okres wielkiego przelomu zarówno w życiu i przekonaniach kompozytora jak i w jego twórczości. Książę, a obecnie «obywatel Ogiński, pieczętujący swoje listy tarczą z hasłem «Wolność, Stałość, Niepodległość», w miejsce dawnego herbu książęcego «Brama», pisał teraz marsze i pieśni wojskowe i patriotyczne, aby podnieść odwagę, energię i entuzjazm swoich towarzyszy broni» jak powiada w swoich *Listach o muzyce*. Niektóre z nich ocalały do naszych czasów. Z tego też okresu pochodzi legenda, iż to właśnie Ogiński stworzył melodię naszego hymnu narodowego *Jeszcze Polska nie zginęła*. Choć badacz jego twórczości, Władzi-

mierz Poźniak, podważył tę legendę w 1934 r. w specjalnym studium, sprawa nie jest bynajmniej oczywista, jak twierdzi w swej biografii kompozytora Igor Bełza. To prawda, że Ogiński nie wspomina o tej melodii w swoich *Listach o muzyce* (1828), ale czy nie czyni tego ze względów cenzuralnych? W ostatnich latach życia kompozytora szalała reakcja mikolajowska i wszyscy ci, którzy wykonywali tę buntowniczą pieśń, byli prześladowani przez policję wszystkich trzech zaborów, a sam Ogiński nosił już wtedy mundur senatora Cesarstwa Rosyjskiego! W *Listach o muzyce* wspomina jednak o marszu skomponowanym w 1794, a w liście z 28 IV 1797 do gen. Jana Henryka Dąbrowskiego pisze: «Posyłam marsz dla polskich legionów». Wszak w podobnej sytuacji byli kompozytorzy i autorzy tekstów słynnych zakazanych piosenek z okresu okupacji hitlerowsko-bolszewickiej i później, w czasach nocy stalinowskiej! Zaborcy znali z pewnością słynne słowa Mickiewicza z *Konrada Wallenroda* widniejące na pomniku Chopina w Warszawie:

*Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,
Pieśń ujdzie cało...*

A przecież polonez, marsze i pieśni patriotyczne Ogińskiego odgrywały przez dłuższy czas dokładnie tę samą rolę jak później genialna twórczość Chopina!

Otóż w związku z naszym hymnem narodowym, który właśnie obchodzi swoje dwóchsetlecie - nowa rewelacja! Andrzej Załuski, brat Iwa, muzyk i historyk muzyki piszący po angielsku, wydaje w tym roku w Anglii biografię Michała Kleofasa Ogińskiego z nowymi, nader intrygującymi supozycjami popartymi wnikliwą analizą muzykologiczną, iż to właśnie on, nie kto inny, skomponował muzykę *Jeszcze Polska nie zginęła*, i w dodatku napisał słowa pierwszej zwrotki! Jak widać, książę Michał zmartwychwstaje w nowej aurze i słuszenie domaga się należnego mu wysokiego miejsca na polskim Parnasie... Mieszkańcy Guzowa wnoszą mu właśnie pomnik. Zasluguje na to nie tylko jako znakomity kompozytor, ale i jako działacz społeczny, polityczny, historyk, pisarz i estetyk muzyki.

Ogiński bowiem szybko zrozumiał, że w beznadziejnej sytuacji, w jakiej znajduje się nasz kraj jedynym wyjściem jest ratowanie polskiego języka i kultury. Poświęcił się temu zadaniu u boku księcia Adama Czartoryskiego, późniejszego słynnego przywódcy emigracji polskiej we Francji, a naówczas... ministra spraw zagranicznych Aleksandra I. Roztoczył mecenat nad Uniwersytetem Wileńskim, zajmował się filantropią - był prezesem Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności. Jego pałac w Zalesiu (dawniej na Litwie,

dziś na Białorusi) był żywym ośrodkiem kultury, przede wszystkim muzyki: grano tam na przykład w serii koncertów wszystkie 83 kwartety Haydna oraz kwartety i kwintety Mozarta! Niestety, resztki nadziei, jaką pokładał Ogiński w rzekomym liberalizmie Aleksandra I, który ciągle obiecywał Polakom reformy i autonomię w ramach Królestwa Polskiego, runęły ostatecznie w 1822 r., kiedy na fali prześladowań i terroru kierowanej przez Wielkiego księcia Konstantego, przywódcy Towarzystwa Patriotycznego ze słynnym Walerianem Łukasińskim na czele zostali aresztowani, a wszystkie loże masońskie, z którymi Ogiński był związany, zamknięte. Opuścił wtedy Cesarstwo Rosyjskie i udał się na emigrację, przez Paryż do Florencji. Tu spędził ostatnie dziesięć lat swego życia. Ten okres był wielce owocny, bo przyniósł nie tylko sporo nowych utworów muzycznych, ale także szereg prac historycznych i muzyczno-literackich, pisanych po francusku, jak wspomniane wyżej *Listy o muzyce*, cztery tomy *Pamiętników M.K. Ogińskiego o Polsce i Polakach*, dzieło o ogromnej wartości dla kultury polskiej, *Zyciorys Stanisława i Ignacego hr. Potockich*. Pod silnym wrażeniem Powstania Listopadowego zaczął pisać *Uwagi o wydarzeniach, które miały miejsce w Polsce od końca listopada 1830*, ale pracy tej nie ukończył. Zmarł 15 października 1833 roku.

Syn Michała Kleofasa, Franciszek Ksawery (1801-1837), również pisał polonezy (znajdą się one na następnej płycie z serii «Dynastii Ogińskich»). Wnuł Michała, syn jego córki Amelii, Karol Bernard Załuski (1834-1919), postać niezmiernie barwna i bogata, dyplomata, ambasador Austro-Węgier w Szwecji, Turcji, Egipcie, Persji, Syjamie i Japonii, zapalony podróżnik, etnolog (zbierał folklor muzyczny w dżunglach Syjamu i Polinezji!), zaprzyjaźniony z Lisztem i Karolem Mikulim (uczniem Chopina), był także (płyta nagrana przez Iwo Załuskiego jest tego dowodem) doskonałym pianistą i kompozytorem. Muzyka jego, czarująca, bliska jest utworom Faurégo i wczesnego Szymanowskiego. Iwo Załuski odkrył w 1992 r. 130 rękopisów swojego przodka w dworku rodzinnym w Ładzinie. Wiele z nich to podobno rewelacja muzyczna! Znosi się więc na doniosłe odkrycie nieznanego zupełnie kompozytora polskiego. Załuski zapowiada także nowe nagrania utworów swojego przodka oraz jeszcze dwóch innych członków dynastii Ogińskich: Kazimierza Ostoj-Ostaszewskiego (1864-1948) i jego bratanka Wojciecha (zm. 1975). Serdecznie gratulujemy i życzymy mu dalszych sukcesów!

Krzysztof JEŻEWSKI

KONSTYTUCJA ... DLA LEWICY

O KULISACH UCHWALONEJ KONSTYTUCJI PRZED REFERENDUM MÓWI SENATOR SOLIDARNOŚCI PROF. ALICJA GRZEŚKOWIAK (cz. 2)

SEN. ALICJA GRZEŚKOWIAK: Jeżeli Pan Bóg obdarzył nas rozumem i wolną wolą, i zapisał w naszych sumieniach pewne prawdy, po to abyśmy kierowali się nimi w swoim życiu i za to będziemy odpowiadali przed Nim, wobec tego w Konstytucji nie może być formułki: ... odpowiedziani przed Bogiem „lub” przed własnym sumieniem... - choć być może jest to „zgrabne” dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej, ale dla wierzących jest to nie

do przyjęcia, bo jest właśnie sprzeczne z naszą wiarą. Przecież jeszcze Ojciec święty apelował - ... Polsce potrzeba ludzi sumienia... - A tu się mówi - nie!, jak ktoś wierzy w Boga to już przed własnym sumieniem nie ma własnej odpowiedzialności. To jest przecież wewnętrznie sprzeczne. To jest efekt tych dziwnych, bzdurnych „kompromisów”. One mnie zawstydzają. Jak można tworzyć taką konstytucję? Dalej... Mówi się na przykład - ... odzyskawszy w 1989 r. możliwość suwerennego stanowienia... Ja się pytam - czy rzeczywiście nie można tutaj zapisać jakiegoś konkretnego faktu historycznego, wspomnieć powiedzmy o Solidarności? Co to jest ten 1989 r.? Czy chodzi może o ten Okrągły Stół, którego przedłużeniem jest obecna forma konstytucji? Ta konstytucja jest umową między siłami, które zawierały właśnie kontrakt przy Okrągłym Stołe. To jest Mazowiecki i to jest SLD, reprezentujące dziedzictwo komunistycznego PZPR. Nie wówczas postanowili... że nie będą rozliczać komunistów. I to nadal tkwi w tej konstytucji. Brak jest wobec tego wskazania konkretnych faktów z historii Polski, a przecież mamy chyba jakieś i chlubne fakty. Tu jest... wdzięczni naszym przodkom za niepodległość... Wobec tego pytam się, czy również mamy okazywać wdzięczność, jak interpretuje już dziś SLD, za Manifest PKWN? Przecież tak to może być odczytywane. A przecież nasza konstytucja powinna być jednoznaczna. Trzeba pomyśleć o Polsce jako o wspólnym dobru, oderwać się od tych związków z komunizmem i popatrzyć, co rzeczywiście służyło Narodowi. W tej konstytucji nie ma w tym kontekście nic konkretnego. To jest taka obojętna magma, niby tyle słów, a nic się tam nie mówi jednoznacznie.

PAWEŁ OSIKOWSKI: *Kwestia życia poczętego w tej Konstytucji...*

A.G.: Ta kwestia stawiana była w Komisji Konstytucyjnej wielokrotnie i na posiedzeniach Zgromadzenia Narodowego. Komisja decydowała się przyjąć propozycję postanki z PSL, L. Gądek, tej z parlamentarnego koła feministek. Oczywiście mieściło się w niej prawo do aborcji i to takiej pełnej. Nie było w niej również

potwierdzenia prawa do życia każdej ludzkiej istoty, tylko formułka o tym, iż każdy ma prawo do ochrony życia - z czego nic prawnie nie wynika. Potem, kiedy Solidarność wyraźnie mówiła, iż nie godzi się na taki zapis, po protestach opinii społecznej (na moje ręce wpłynęło trzy i pół miliona listów), która wręcz żądała aby w konstytucji znalazła się prawna ochrona życia od poczęcia aż po naturalną śmierć, również stanowisko Episkopatu było tutaj jednoznaczne, wówczas lewica, by udawać otwartość na kompromis i uwzględnianie społecznych żądań porozumiała się, ale tylko... we własnym gronie. Bo przecież ta konstytucja pisana jest tylko przez cztery kluby parlamentarne i dla ich elektoratu, a nie dla całego społeczeństwa, nie dla narodu polskiego. Jest to przede wszystkim SLD i Unia Wolności - dwa wiodące kluby, stanowiące zasadniczo o tym, co jest uchwalane. W pewnym momencie włączyło się aktywnie PSL, ale gdy uzyskało zaspokojenie swoich środowiskowych postulatów to później poprzestało tylko na akceptowaniu tego, co proponowali liderzy lewicy. Czwarty klub to Unia Pracy, która widocznie doszła do wniosku, iż jeżeli będzie parła do uchwalenia konstytucji, to wzmocni swoją pozycję przedwyborczą. Tak więc, mimo wielkich słów, wmawiania społeczeństwu, iż prowadzi się ogólnospołeczne konsultacje, że dąży się do wielkich kompromisów, tak naprawdę do niczego takiego nie doszło. W gruncie rzeczy nic z propozycji Solidarności nie zostało uwzględnione. Jedna z naszych propozycji dotyczyła właśnie ochrony życia. Tutaj muszę z przykrością stwierdzić, iż nawet pewni ludzie Kościoła wmieszali się, akceptując rozwiązania „kompromisowe”, polegające na wykreśleniu „od poczęcia po naturalną śmierć”, naiwnie sądząc, iż będzie to tylko problem interpretacji pojęcia człowiek czy istota ludzka. Uważam, jako obrońca życia, iż taka postawa nie była dobra ze strony Kościoła, zwłaszcza, iż taka wypowiedź natchmiast została podchwyciona przez liderów SLD i Unię Wolności i w ten sposób propozycja Borowskiego z SLD została przegłosowana, a mieści ona legalizację aborcji. Kiedy strona solidarnościowa żądała od Borowskiego deklaracji, czy w pojęciu „człowiek” mieści się również dziecko poczęte oraz jeszcze nie narodzone to usłyszeliśmy, że... człowiekiem się nie jest, tylko się nim staje w procesie „uczłowieczania” płodu lub w momencie porodu. Jest to więc drwina z biologii i z genetyki, a przede wszystkim ze społeczeństwa. Twierdzono poza tym, że ta kwestia poddana zostanie jeszcze wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego. Wynika z tego, iż ta konstytucja, którą stara się

na chybcika wprowadzić, od początku skazana jest na wtórne wyjaśnienia Trybunału. Tak się nie tworzy konstytucji. Konstytucja od początku powinna zupełnie jasno rozwiązywać wszelkie wątpliwości. Strona solidarnościowa, po dyskusji w Komisji Konstytucyjnej nad zagadnieniami konieczności uzgodnienia i uwzględnienia zapisów o prawach naturalnych jednostki ludzkiej, proponowała umieszczenie ich w projekcie. Skłonni byliśmy zadowolić się formułą, iż konstytucja jest najwyższym „stanowionym” prawem w państwie, ale i ta propozycja przeszkadzała postkomunistom, by przypadkiem nie było wątpliwości, iż są jakieś jeszcze wyższe ponad pisane prawo wartości, które to musiałyby może respektować.

P.O.: *Co leży u dziwnych - przynajmniej pozornie - podstaw tak bliskiego współdziałania, w forsowaniu uchwalonej przez obecny, lewicowy układ parlamentarny - byłych komunistów i... postsolidarnościowej Unii Wolności? Czy uzasadnione byłoby tu użycie słowa masoneria?*

A.G.: Współpraca między Sojuszem Lewicy Demokratycznej a Unią Wolności zarysowywała się już od dawna na wielu płaszczyznach życia publicznego. W wielu samorządach lokalnych zawierane są koalicje SLD - UW: Warszawa, Poznań, Lublin. To właśnie doprowadziło do tego, że prezydentem Warszawy jest Święcicki, były członek Komitetu Centralnego PZPR. Dla nas są to układy, na które patrzemy ze zdziwieniem, żalem i... niesmakiem. Jest to więc ściśle współdziałanie dwóch sił politycznych, które dobrze się ze sobą zgadzają, gdzie istnieje jakaś zbieżność ideologiczna. To jest, jak mówiłam, forma przedłużania umowy Okrągłego Stołu. I tak naprawdę to Michnik woli rozmawiać i współpracować z Jaruzelskim niż by miał uznać nasze prawo do tworzenia wolnej Polski. Istnieje zatem jakieś poczucie wzajemnych zobowiązań, które zbliża SLD i Unię Wolności. Proszę przypomnieć sobie, co się działo już w poprzednim parlamencie. Unia wspólnie z SLD występowały bardzo często przeciwko Olszewskiemu i działaniom Solidarności. Najlepszym przykładem jest ustawa lustracyjna, którą próbowaliśmy uchwalić. Kto ją blokował? Te siły!, no i oczywiście Wałęsa. Przecież w swoim czasie prezydent lepiej współpracował z lewicą, którą ciągle wzmacniał i hodował... aż go „wykolegowali”. Tak, już wówczas były dziedziny bliskiej współpracy. Unię przesładowała poza tym jakaś dziwna pycha czy kompleks własnej nieomyślności i elitarności. Teraz też, „oni - intelektualiści” chcą obdarować naród wspaniałą konstytucją, a cała reszta ma

ją pokornie i bez szemrania przyjąć. Mazowiecki z Unii i Borowski z SLD widocznie chcą się zapisać w historii jako ci, którzy dali Polakom konstytucję. Przecież Unia i SLD dążą za wszelką cenę, nie bacząc na procedury, skracanie posiedzeń, by Referendum konstytucyjne przeprowadzić jeszcze przed wizytą w Polsce Ojca świętego. PSL, Pawlak podczas obrad Komisji jeszcze coś tam protestowali, ale jak przychodziło do głosowań to podnosili ręce, tak jak ich sojusznik rządowy i koalicjant w układach stanowisk i wzajemnych powiązań. Przecież gdyby naprawdę chcieli, to potrafiliby głosować samodzielnie. Cały ten układ chce żeby wszystko zakończyło się 25 maja, przed pielgrzymką papieską.

P.O.: *Dlaczego tak zależy im, by z Referendum zdążyć przed przyjazdem Jana Pawła II do Ojczyzny?*

A.G.: Boją się tego, iż Ojciec święty wpłynie na Ducha Narodu. Po tej wizycie Naród, umocniony w wartościach może podnieść głowę, odrzuciłby ich konstytucję w Referendum. Oni, jak za PRL, boją się tego, iż Naród może sam zdecydować o odrzuceniu Ustawy, która nie respektuje jego polskiej tożsamości narodowej. To jest upokarzające, ale obecny układ władzy nie ma już nawet poczucia wstydu.

P.O.: *Wrócimy do masonerii?*

A.G.: Jest coś słusznego w książce „Masoneria w Polsce i okolice” kiedy autor przywołuje wypowiedź z wywiadu jednego z mistrzów Łoży, iż masoni polscy otrzymali zadanie przyspieszenia prac nad konstytucją. I rzeczywiście można to zauważyć. Jeżeli rzeczywiście tak jest, to można dostrzec faktycznie niesłychane przyspieszenie przez niektóre ugrupowania i ludzi prac nad konstytucją. Nie chcę wyciągać ostatecznych wniosków, jeżeli jednak jest tak, to te wnioski nasuwają się same, coś w tym jest.

P.O.: *Masoneria jest w Polsce zabroniona?*

A.G.: Powinniśmy zachować ciągłość ustawodawstwa z II Rzeczpospolitą, w projekcie Solidarności była ona zapewniona. W obecnej Ustawie mówi się coś tam o tradycji I i II RP, ale nie zapewnia się tego, co jest podstawą ciągłości ustawodawstwa. Mówimy, że wcześniej była II RP a teraz my stanowimy III Rzeczpospolitą, ale w gruncie rzeczy prawa II RP nie respektujemy. A powinniśmy wreszcie uznać potrzebę kierowania się ciągłością prawa. Ponieważ tam był zakaz działania masonerii, więc powinien on obowiązywać i teraz. W projekcie konstytucji wprowadzono, jako jedną z niewielu propozycji społecznego projektu, przepis - chociaż zmieniając jego formułę, by była mniej jasna - zakazujący tworzenia i działania organizacji, których struktury mają charakter nie-jawny.

Rozmawiał Paweł OSIKOWSKI

ciąg dalszy ze str. 3

Opcja liberalna proponuje - a są to propozycje coraz chętniej (choć nie wprost) podejmowane przez socjaldemokratów - inną drogę przeciwstawiania się bezrobociu. Obniżanie podatków jest tu naczelną dyrektywą. Obniżanie podatków powoduje, że zmniejsza się ilość pieniędzy pozostających w marnotrawnym zarządzie państwowym (urzędnik nie odpowiada swym majątkiem za podejmowane decyzje gospodarcze!), więcej natomiast pieniędzy pozostaje obywatelom na konsumpcję. Aby zaspokajać te potrzeby - przedsiębiorcy zwiększać muszą produkcję, przez co tworzyć - nolens volens - nowe miejsca pracy. O tym, ile pieniędzy można w ten sposób uwolnić świadczy fakt, że przeciętne opodatkowanie na obywatela w Europie Zachodniej przekracza 60 procent jego dochodów... Polityka obniżania podatków zachęca też przedsiębiorców do inwestowania we własnym kraju - likwidując tzw. ucieczkę kapitałów do krajów, gdzie podatki są niskie. Jest to dziś zjawisko coraz powszechniejsze w Europie Zachodniej...

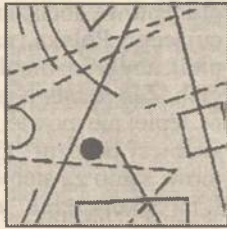
W dzisiejszej Polsce walka z bezrobociem przybiera formy absurdałne. Labuda z Kancelarii prezydenta Kwaśniewskiego „tworzy” np. kilka tysięcy posad tzw. przeprowadzaczy dzieci przez przejścia uliczne... Na wsiach wytworzyła się zdemoralizowana i pożądana grupa „zasilkowiczów”, którzy pobierają „kuroniówkę” (jak nazywany jest zasiłek dla bezrobotnych) pogardzając wszelką inną, dostępną! pracą, co najwyżej dorabiając sobie od czasu do czasu „na czarno”. Ciekawe: jeśli jest praca „na czarno” - dlaczego nie ma jej oficjalnie? Czy nie dlatego, że właśnie podatki są zbyt duże?... Jeśli od każdego zatrudnionego legalnie pracodawca w Polsce musi zapłacić 50 procentowy podatek (a musi) - to który z pracowników i pracodawców nie skorzysta z możliwości „czarnego” podjęcia pracy!... Dlatego wszelkie dane o bezrobociu (nie tylko w Polsce, ale i w Europie Zachodniej) nie są obiektywne, nie są prawdziwe. Oficjalnie szacuje się, że 30 procent bezrobotnych w Polsce pracuje „na czarno”, biorąc i zasiłek, i pobierając wynagrodzenie za pracę. Osobiście sądzę - a jako dziennikarz sporo jeżdżę po kraju... - że są to szacunki zaniżone. Rzeczywiste bezrobocie w Polsce jest znacznie mniejsze, bo znacznie więcej osób pobierających zasiłek - pracuje... W Polsce jest dużo pracy, bo są ciągle duże potrzeby społeczne i indywidualne. Finansowa polityka państwa pozostawia jednak obywatelom zbyt mało pieniędzy w kieszeniach (70-

procentowe obciążenie podatkowe pracującego Polaka, najwyższe w Europie!), aby jedni mogli opłacić pracę drugich. Zaś państwo jako pracodawca... - ot, lepiej nie mówić... Bankructwo państwowej Stoczni Gdańskiej najlepiej mówi samo za siebie...

I, na zakończenie, jedna uwaga natury ogólnej.

Człowiek bez wątplenia rodzi się z zdolnością przekształcenia przyrody, zatem z przyrodzoną zdolnością do pracy. Ale nikt nie rodzi się z przyrodzonym obowiązkiem zatrudnienia innego. Jeśli zapisze się w Konstytucjach czy w rozmaitych „katalogach praw człowieka” prawo do pracy - to trzeba zarazem wskazać na kim spoczywa obowiązek zatrudnienia człowieka, wyposażonego prawnie w to prawo. Socjalizm w Europie zbankrutował właśnie dlatego, że ten obowiązek wzięło na siebie państwo (a los Korei Płn. i Kuby nie zachęca do kontynuacji...). Pozostało socjaldemokratyczne zabieranie podatkami bogatszym, aby obdzielić zasiłkami biedniejszych. Ale i ta polityka, w wykonaniu państwa, okazuje się nieefektywna: bezrobotnych przybywa (m.in. dlatego, że wielu z nich woli pobierać i zasiłek, i pracować „na czarno”). Rodzi się pytanie: czy nie należałoby liberalizować głębiej gospodarki (pobudzając inwestycje i popyt), zaś pozostawiając troskę o bezrobotnych bardziej organizacjom charytatywnym i indywidualnej miłości bliźniego? Bo aparat państwowy w roli „opiekuna bezrobotnych” okazuje się tak bardzo kosztownym opiekunem, że często sam przejada więcej, niż bezrobotnym daje... Z niepokojem obserwuję - przynajmniej w Polsce - że bezrobocie staje się straszkiem lewicy, takim samym, jakim po roku 1989 stał się w jej ustach „drapieżny kapitalizm”. Jednak to nie „drapieżny kapitalizm” ani nie „bezrobocie” wpędziło Polskę w bankructwo i gospodarczy upadek, ale - drapieżny, nieludzki socjalizm. Dlatego też nie bardzo wierzę, by z kryzysu i upadku wyprowadziła dziś Polskę socjaldemokratyczna polityka „walki z bezrobociem”, zwłaszcza, że i na bogatym Zachodzie polityka ta na naszych oczach ponosi fiasko: odkąd państwa przeciwdziałały bezrobociu coraz wyższymi podatkami - bezrobocie nie maleje, a systematycznie narasta... Powiedzieć nawet można: im więcej sił i środków angażują państwa w walkę z bezrobociem, tym bardziej ono narasta. To jest paradoks naszych przełomowych czasów, na który nie powinno się zamykać oczu w błogim przeświadczeniu, że „państwo to załatwi”.

Marian MISZAŁSKI



PUNKT WIDZENIA

Z PISTOLETEM MILLERA PRZY SKRONI

Dziś o znamienym epizodzie z życia nomenklaturowych sfer i jego spodziewanym, brzemennym w skutki ciągu dalszym. Otóż, rozpytywany ostatnio przez wścibskich lub tylko dyspozycyjnych dziennikarzy postkomunistyczny minister administracji i spraw wewnętrznych obecnej Rzeczypospolitej... kwaśniewskiej niejaki Miller przyznał z rozbrajającym (a może tylko bezzczelnym) uśmieszkami, iż rzeczywiście posiada zupełnie nielegalnie broń palną. Nota bene były aparatczyk PZPR i PRL wszedł w bezprawne posiadanie swojego pistoletu w drodze... obdarowania! Tak, sprezentował mu go, w ozdobnej kasecie i z dedykacją na złotym tle inny, tym razem były i wałęsowski minister spraw wewnętrznych Milczanowski. Tak tak ten sam, który „zastąpił” min. Macierewicza (z obalonego wówczas rządu J. Olszewskiego), uniemożliwiając mu

wykonanie ustawy lustracyjnej, a potem „zasypał” Oleksego, jako szpiega. Okoliczności czułych, „rusznikarskich” gestów przedstawicieli bezpieczeństwa publicznego i pozornie wrogich opcji politycznych nie ujawniono, a szkoda. Nie wiadomo również czy niebezpieczne narzędzie zostało, po ujawnieniu przestępstwa, zarekwirowane towarzysowi Millerowi, przez odpowiednie organy podległe... jemu samemu. Natomiast wiadomo, że prokuratura wszczęła - a jakże, czego nie robi się dla reklamy i kpienia sobie ze społeczeństwa - postępowanie mające wyjaśnić czy broń super-szeffa bezpieki nie była używana w jakimś przestępstwie. Czyżby rzeczywiście trzeba było jeszcze kogoś przekonywać w naszym biednym kraju, że gdyby towarzysz minister miał kaprys wyrównania jakichś swoich porachunków, to nie musiałyby obojętnie latać po nocy i to z trefną spluwą tylko poprosiłyby... Nie trzeba chyba też nikogo przekonywać, iż „postępowanie” prokuratorskie nic nie przyniesie. A tak w ogóle, to towarzysz minister nie poniesie żadnych, nawet symbolicznych konsekwencji za totalne bimbanie sobie z przepisów, z prawa, na straży których został postawiony przez kumpli z SLD i pałacu prezydenckiego. Chociaż... może „zmuszą” go biednego, by złożył sobie podanie o zezwolenie na posiadanie jakiejś małej, ozdobnej pepeszy. Przy okazji „ujawnienia” afery towarzysz minister też „ujawnił”... tym razem, że popiera przygotowaną, pewnie też przez jego

kumpli z lewicy... demokratycznej, ustawę zezwalającą na powszechne posiadanie przez obywateli w Polsce broni palnej! Ze ustawa zostanie przegłosowana w „ich” sojusznico-koalicyjnym parlamencie nie ma chyba wątpliwości.

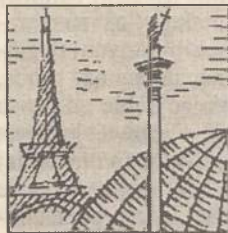
A co to oznacza dla naszej Ojczyzny? Strach pomyśleć! Trudno oprzeć się wrażeniu, iż chodzi „im” o dalszą, celową destabilizację życia społecznego, o spowodowanie wzrostu najcięższych przestępstw, o brutalizację stosunków międzyludzkich, o ostateczne pozbawienie obywateli poczucia bezpieczeństwa. Przy łatwym dostępie do broni Polska, gdzie nie ma tradycji posługiwania się bronią palną, leżąca dodatkowo w strefie działania mafii i służb specjalnych Rosji, leżąca na szlakach przemytniczych i narkotycznych, dodatkowo przy niedawnym zniesieniu kary śmiertelnej musi stać się w krótkim czasie miniaturą (karykaturą) nowojorskiego przedmieścia, przestępczego getta, Eldorado dla bandytyzmu, gdzie panuje całkowite bezprawie, tzn. „prawo” niekontrolowanej przemocy. Widocznie w czasach, gdy USA i wiele państw Zachodu miota się w próbach ograniczenia „nasylenia” bronią ich społeczeństw, tow. Miller wciąż infantylnie wyznaje westernową filozofię pionierskiej samoobrony i linczów. Jeżeli jeszcze taki człowiek jest ministrem policji nie wróży nam to nic dobrego. Jakie wobec tego zadania dla swoich „bezradnych” służb przewiduje on, jeżeli nie ochronę bezpieczeństwa narodu polskiego? Strach pomyśleć.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

W 1979 r. Stany Zjednoczone założyły specjalną listę, na którą wpisani są ludzie nie mający prawa wstępu na amerykańskie terytorium. Znajduje się na niej około 80 tys. nazwisk, przede wszystkim tych, którzy podejrzewani są o udział w zbrodniach wojennych. Większość z nich to byli hitlerowcy.

Ale są też inni. W grudniu ubiegłego roku, amerykański departament stanu dorzucił do owej „watch list” 16 nazwisk japońskich. O pierwszej grupie Japończyków, którzy trafili na te wykazy hańby sporo się w prasie pisało. Są to ci, którzy zakładali domy publiczne dla armii cesarskiej i zamykali w nich, często na całe życie, tyśiące młodych kobiet i dziewcząt. O drugiej grupie mało kto słyszał. Należą do nich dowódcy tzw. „Jednostki 731”, utworzonej przez Japończyków w okupowanych Chinach w latach 1938-1945. Oczywiście teraz w 50 lat po wydarzeniach wielu ludzi odpowiedzialnych za te straszliwe zbrodnie popełnione przez tę jednostkę już nie żyje lub pogrąży się w starości.. Właściwie jest za późno na postawienie kogokolwiek przed sądem. Niemniej,



ujawnienie prawdy, wpisanie jej do podręczników historii, pamięć o ofiarach liczą się bardzo i dobrze się stało, że USA zdecydowało się przerwać milczenie. Przez blisko 50 lat bowiem, tym milczeniem chroniło zbrodniarzy. W zamian za to milczenie, w 1947 r. otrzymało od „Jednostki 731” wyniki doświadczeń przeprowadzonych na blisko 3 tysiącach więźniów, przede wszystkim chińskich, rosyjskich, koreańskich, a także prawdopodobnie brytyjskich i holenderskich. Dzisiaj Stany Zjednoczone tłumaczą się, że gdyby na czas nie przejęto tych wyników, trafiłyby one z pewnością w ręce Sowietów.

Doświadczenia z użyciem broni bakteriologicznej prowadzone były przez Japończyków w Pingfang, 20 km na południe od Hrabiny, w Mandżurii. „Jednostka 731” liczyła 70 budynków; mieściły się w nich „laboratoria” i więzienie. Mieszkania dla 3 tys. lekarzy, pielęgniarek i wojskowych znajdowały się niedaleko. „Personel” jednostki dysponował własną szkołą i świątynią szintoistyczną(!). Czym ów „personel” zajmował się na codzień? Zaraża-

niem więźniów takimi chorobami, jak: tyfus, gruźlica, dżuma i obserwowaniem następnie ich rozwoju. Podobne barbarzyńskie eksperymenty na ludzkich „królikach doświadczalnych” prowadzili tylko hitlerowcy.

Historia „Jednostki 731” to jeden z najczarniejszych rozdziałów ekspansjonizmu japońskiego, do dziś bardzo mało znany. Mimo dowodów, świadectw ludzi, którzy pod koniec życia, trawieni wyrzutami sumienia, zaczęli mówić, mimo prac historyków amerykańskich, japońskich i chińskich Japonia nadal nie przyznaje się do winy i udaje oburzenie, gdy niektórych jej obywateli nie wpuszcza się do USA. A główni sprawcy? Dowódcą „Jednostki 731” Shiro Isahii zmarł spokojnie w swoim łóżku w 1959 r.. Jego prawa ręka Naito oraz dwaj inni zbrodniarze Masuji Kitano i Hildeo Futangi założyli firmę farmaceutyczną, która zrobiła fortunę dzięki dostawom krwi dla armii amerykańskiej walczącej w Korei i która od 1995 r. znajduje się w centrum skandalu zakażenia wielu hemofiliaków wirusem AIDS. Hideo Tanaka, który w „Jednostce 731” był szefem ekipy „badającej” dżumę został rektorem uniwersytetu w Osace, inni wspięli się wysoko w państwowej administracji i ministerstwach...

Anna RZECZCZYKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ Sejmowa Komisja Łączności z Polakami

za Granicą zaakceptowała projekt programu «POLONIA 2000», przedstawionego przez ministra kultury Zdzisława Podkańskiego. Rok 2000 powinniśmy świętować razem z naszymi rodakami mieszkającymi poza granicami. Program «POLONIA 2000» pozwoli na zaprezentowanie dorobku polskiego wychodźstwa - powiedział Z. Podkański. Program ma być realizowany w kilku blokach tematycznych: kultura ludowa, muzyka, książka i czytelnictwo, teatr, plastyka, ochrona dziedzictwa kulturowego. Zorganizowane zostaną m.in.: targi książki polskiej wydawanej za granicą, festiwal teatrów polonijnych, wystawy współczesnej sztuki polskiej tworzonej przez artystów poza krajem, prezentacja dorobku instytucji polonijnych. Realizacja programu rozpocznie się w 1997 r. Festiwalem Piosenki «Malwa» dla młodzieży polonijnej z Litwy, Łotwy, Ukrainy, Białorusi i Zaozria, oraz trzema wystawami plastyków polonijnych w warszawskiej Zachęcie i muzeum w Radomiu. W 1998 roku - roku Mickiewiczowski - zostanie zorganizowana wystawa «Pan Tadeusz» w Łazienkach Królewskich i sesja naukowa prezentująca dorobek polskiej emigracji we wszystkich dziedzinach życia intelektualnego i artystycznego. Oprócz tego zaprezentowany zostanie cykl koncertów i prelekcji nt. Ignacego Jana Paderewskiego i film dokumentalny o jego działalności artystycznej w skupiskach polonijnych. Rok 1999 będzie poświęcony Henrykowi Sienkiewiczowi i roli jego pisarstwa w tworzeniu «mitu polskiego» w świadomości emigracji polskiej. Zorganizowana zostanie również prezentacja pianistów polskiego pochodzenia grających muzykę Fryderyka Chopina. Rok 2000 będzie dopełnieniem tych działań. Prezentacja dorobku emigracji zwięziona zostanie «okrągłym stołem» - dyskusją pod hasłem «Tradycja i nowoczesność - dokonania i zamierzenia Polonii» - podkreślił minister Podkański. Posłowie zaproponowali wzbogacenie programu o m.in. prezentację Biblioteki Polskiej w Paryżu, zorganizowanie serii spotkań ze znanymi postaciami polskiego wychodźstwa i konkurs na pamiętnik z emigracji. Posłowie postulowali także aby wzbogacić program o «imprezy lepsze» dla osób, które nie interesują się muzeami i koncertami muzyki poważnej. Zdaniem posłów, rok poświęcony Mickiewiczowi i Sienkiewiczowi powinien być wzbogacony wycieczkami dla młodzieży, żywymi i literac-

kimi śladami obu artystów. [WEB Corp.Ltd]

■ Nakładem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie ukazała się pod koniec ubiegłego roku bardzo interesująca książka autorstwa dr Beaty Tarnowskiej pt. *Geografia poetycka w powojennej twórczości Czesława Miłosza*. Autorka w sposób bardzo szczegółowy, świadczący o świetnej znajomości przedmiotu zaprezentowała na kartach swojego dzieła jeden z fragmentów poetyki naszego noblisty, tworząc tym samym zasadnicze i szerokie kompendium wiedzy w tym zakresie. Koncepcję opracowania cechuje nie tylko ciekawa kompozycja, ale także szeroko zarysowany adresat pracy - ze względu na nowatorskie zestawienie problematyki, szczególnie dotyczącej motywów krajobrazowych i symboliki przestrzennej w literaturze. Dzieło Beaty Tarnowskiej z pewnością zostanie bardzo serdecznie przyjęte przez współczesnych krytyków. Już w pierwszych recenzjach możemy przeczytać: *Książka Beaty Tar-*



nowskiej pomyślana została jako gruntowne omówienie - pisze prof. Zdzisław Łapiński - pewnego wycinka poetyki Miłosza, związanego ze strukturą i funkcją różnych odmian pejzażu - «dzikiego» i «oswojonego», krajobrazów Ameryki, Litwy i Francji. Rozmaite wcielenia motywów pejzażowych, ich ewolucja, a także związana z nimi biografia intelektualna i emocjonalna poety, opisane zostały i zinterpretowane przez Beatę Tarnowską o wiele bardziej wyczerpująco niż w pracach innych badaczy. Zainteresowani nabyciem książki proszeni są o kontakt pod adresem: Wydawnictwo WSP, ul. Szrajbera 11, 10-007 Olsztyn, tel. (0-89) 27 79 67 w. 87.

WIELKA BRYTANIA

■ Zdaniem wiceprezesa Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii Piotra Moszczyńskiego Polonia Brytyjska zamierza wykorzystać okres kampanii wyborczej w Wielkiej Brytanii do lobbyingu na rzecz

członkostwa Polski w Unii Europejskiej i NATO. Między innymi Zjednoczenie postanowiło opracować kwestionariusz zawierający pytania, który będzie rozsyłany do kandydatów ubiegających się o mandat w brytyjskim parlamencie. Wśród różnych kwestii poruszonych w kwestionariuszu będzie pytanie o stosunek do sprawy przyjęcia Polski do struktur europejskich. Inną formą obecności Polonii w wyborach będą spotkania Zjednoczenia z rzecznikami ds. polityki zagranicznej poszczególnych partii. Takie spotkanie odbyło się już z zastępcą laburzystowskiego rzecznika ds. polityki zagranicznej Joyce Quinn.

LITWA

■ W dniu 23 marca br. odbyły się wybory do samorządów Litwy. Na radnego miasta Wilna został wybrany Polak Medard Czobot. On też jako najstarszy wiekiem wśród radnych przewodniczył pierwszemu posiedzeniu rady miasta stolicy Litwy. Medard Czobot urodził się 26 maja 1928 w Miednikach (pow. wileński). Studia medyczne ukończył na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie następnie uzyskał doktorat i habilitację. Pracę zawodową rozpoczął jako lekarz internista w szpitalu kolejowym w Wilnie w 1956 roku. Następnie rozpoczął pracę naukową (docent 1970-, wicedyrektor ds. nauki 1975-1991) w Instytucie Eksperymentalnej i Klinicznej Medycyny w Wilnie, gdzie pracuje do chwili obecnej. Od 1975 jest naczelnym gerontologiem Ministerstwa Zdrowia Litwy. Główne kierunki jego badań naukowych to: choroby wewnętrzne; reumatologia, geriatryka, organizacja pomocy medycznej, opieka społeczna. Poseł na Sejm Republiki Litewskiej 1990-1996. Sygnatariusz aktu niepodległości Litwy z dnia 11 marca 1990 przyjętego przez Radę Najwyższą Republiki Litewskiej. Autor ponad 700 artykułów naukowych i referatów opublikowanych w kraju i za granicą z dziedziny reumatologii, gerontologii, ekologii oraz książek w języku litewskim: *Zdrowie i długowieczność* 1983, *Zdrowie do starości* 1986, *Problemy gerontologii i sytuacja na Litwie* 1994. Prezes Naukowego Towarzystwa Gerontologów i Geriatrów Litwy 1975-; założyciel i rektor Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Wilnie 1995-; członek zarządu Chrześcijańsko-demokratycznej Partii Litwy. Członek: kolegium redakcyjnego «Acta medica Lithuania» 1993-, komitetu organizacyjnego Kongresu Polonii Medycznej Świata w Częstochowie 1991 i 1995. W latach 1958-1990 otrzymał 36 dyplomów Ministerstwa Zdrowia Litwy za opracowanie nowych metod diagnostyki i leczenia. Laureat nagrody «Polcul Foundation» (Australia) 1988. Odznaczenia: Medal Zasłużonego Działacza Medycyny Litwy.



W POLSCE

OPUŚCIĆ POLSKĘ

Włożeniem kija w mrowisko okazała się decyzja Zbigniewa Preisnera, wybitnego kompozytora, znanego z muzyki do filmów Krzysztofa Kieślowskiego o wyjeździe na stałe z kraju. Przedstawione przez niego motywy są dramatyczne. Sprowokowały szeroką dyskusję, zaś oskarżonych polityków z Cimoszewiczem na czele wyprowadziły z równowagi na tyle, że podjęli wrzawę w stylu pałkarsko-bolszewickim. Warto przypomnieć wypowiedź Preisnera dla „Rzeczpospolitej” (nr 74 z 28 marca): „Nie potrafię już tu żyć. W kraju kłamstwa, głupoty i paranoi. Kompletniej bezmyślności i bezkarności. Nic z tego kraju nie będzie. Morderstwa na ulicach, afery - im wyżej w hierarchii władzy, tym większe. Niektórym demokracja pomyliła się z anarchią. Można komuś przywalić kijem w łeb, dostać pięć lat, ktoś zrobi biały marsz. I co to zmieni? Nic - dopóki prawo nie będzie prawem dla wszystkich, od prezydenta począwszy. Będzie tak, dopóki prezydent będzie kłamał, dopóki premier będzie kłamał, rządy koalicyjne będą kłamały, a wszyscy robili z wyborców idiotów - na dodatek bez żadnej konsekwencji. W tym 40-milionowym kraju wszystko postawione jest na głowie”. Tak trafnego, czytelnego, ostrego ukazania nieprawości, obłudy i kłamstwa konkretnych osób, zajmujących najwyższe stanowiska w III RP nikt dotąd nie dokonał. Publiczne oskarżenie Kwaśniewskiego, Cimoszewicza i całej postkomunistycznej koalicji przez człowieka o wysokim autorytecie moralnym stanowi cenne świadectwo rzeczywistości krajowej. Obecnie zostały uruchomione propagandowe mechanizmy zmierzające do ośmieszenia wypowiedzi kompozytora. W szranki kampanii wybielania rządzących wstąpili poza ludźmi reżimu, takie osoby jak A. Szczypiorski (ongis piewca czasów bierutowskich i gierkowskich, potem co prawda współpracownik KOR) i zorganizowani klakierzy, gotowi za ileś tam srebrników na szkalowanie ludzi odważnych i prawdomównych. Godzi się jedynie zacytować komentarz Krzysztofa Piesiewicza, znanego scenarzysty, adwokata i działacza politycznego prawicy w „Rzeczpospolitej” (nr 79 z 4 kwietnia): „Z niepokojem obserwuję odbudowywanie kultury dworskiej, czyli zapelnianie salonów władzy

O CZYM PISZĄ INNI

po to, by potem otrzymać jakieś wyróżnienie. Dostrzegam również inne aspekty: wulgaryzację życia - eksponowanie tzw. autorytetów czy elit wątpliwej proweniencji, zablokowanie rzeczy nowych w sztuce i kulturze przez tych, którzy boją się utracić swoją pozycję. Konkluzja jest taka: Zbyszek jest człowiekiem kochającym swój kraj i miasto, ale jest równocześnie człowiekiem zbtowanym i rozgorczonym. Traktuję jego wypowiedź jako protest wobec złych tendencji, jakie narastają w polskiej kulturze”.

NAM STRZELAĆ POZWOŁONO

Każdy Polak po zdaniu egzaminu, będzie mógł mieć w domu pistolet. Wystarczy zdać praktyczny egzamin, przedstawić stosowne zaświadczenie o stanie zdrowia a potem będzie mógł strzelać. Ustawa dotyczyć ma Polaków mieszkających na stałe w kraju i obejmie tych, którzy ukończyli 21 lat. Dobrze to, czy źle? Wg sondy przeprowadzonej przez „Życie” (nr 84 z 10 kwietnia) za nową ustawą opowiada się 47%, przeciwko 53%. Z tego samego wydania dziennika dowiadujemy się, że nikt nie będzie musiał zdawać egzaminów przed policją z posługiwania się kastetem, pałąką, kuszą, nunczako. Gazeta podaje: „Według policyjnych statystyk, w Polsce co roku dochodzi do ponad półtora tysiąca przestępstw z użyciem broni palnej. Przestępstw tego rodzaju jest z roku na rok więcej. W 1996 r. broń posiadało ponad pół miliona osób w naszym kraju. Policjanci twierdzą, że po wejściu ustawy nastąpi gwałtowny wzrost przestępczości z użyciem broni palnej”. Autorem pomysłu jest minister spraw wewnętrznych Miller. Twierdzi, że ograniczenie dostępu do broni jest niedemokratyczne. Oto - jak widać - narodził się w Polsce demokracja numer jeden. A może warto zadać pytanie najprostsze: kto na tym „demokratycznym” pomysle zyska? Należy pytanie sprecyzować: kto na tym zarobi? Czy rzeczywiście - jak przypuszczają niektórzy dziennikarze - producenci broni mają swoich ludzi w rządzie?

OJCIEC CHRZESTNY

Czy właściciela komercyjnej stacji telewizyjnej POLSAT i postkomunistyczną tzw. Polską Grupę Kapitałową stać na kupno przedsiębiorstwa - giganta, jakim jest sieć kolporterska „Ruch” i rozbitą przez komunistów Stocznnię Gdańską? Temat ten porusza wiele pism. Bogato udokumentowany artykuł opublikowało „Wprost” (nr 15 z 13 kwietnia). Oto wzytówka „ojca chrzestnego”, Zygmunta Solorza, bywalca na salonach postpezetpeerowskich, związanego swego czasu ze służbami tajnymi PRL, dziś potentata próbującego uratować(?) Stocznnię Gdańską: „Zanim zaczął tworzyć stację telewi-

zyna, handlował m.in. sprowadzanymi z Rumunii samochodami Olcit i NRD-owskimi Trabantami. W Polsce otworzył dwa rachunki walutowe w banku: jeden na firmę byłej żony w Monachium, drugi na francuską spółkę Polbret. Samochody sprowadzono do Polski na zupełnie inne firmy, po czym dokonywano cesji własności na rzecz spółek z Niemiec i Francji. Dotychczas francuska policja ustaliła, że Polbret nie zajmował się oficjalnie handlem samochodami ani nie płacił z tego tytułu we Francji podatku. W Niemczech Solorz figuruje w centralnym rejestrze skazanych - za oszustwo podatkowe oraz fałszowanie dokumentów. Gdy wrocławska policja wystąpiła w Interpolu o sprawdzenie danych na temat Solorza w Niemczech i Francji, zainteresowany natychmiast o tym dowiedział, a jego adwokat złożył skargę na postępowanie policji. Do dziś nie wiadomo skąd pochodził przeciek”. „Ojciec chrzestny” ma swoich ludzi w policji, w rządzącej koalicji. W kierownictwie jego stacji tv pracują byli wysocy funkcjonariusze PZPR. Dziś ra-tuje Stocznnię. Czy można mu wierzyć? Co się za tym kryje? Jaki kolejny szwindel?

O DWOJGU TAKICH CO NIE CHCIELI SIĘ NUDZIĆ

Po tej porcji komunistycznej wolnej amerykanki w krajowym wydaniu sięgnijmy do pięknego eseju o małżeństwie-bohaterach. Zofia i Zbigniew Romaszewscy! Jedna z piękniejszych kart polskiego patriotyzmu. „Gazeta Polska” (nr 15 z 10 kwietnia) pod powyższym tytułem pisze: Ona - otwarta, łatwo nawiązująca kontakty z ludźmi, energiczna. Mówi szybko, potoczyście, a kiedy się zapala skraca dystans, mimowolnie przechodząc ze słuchaczem na ty. Człowiek czynu. On - bardziej wyciszony, opanowany, mówi precyzyjnie, dowcipnie, o sobie opowiada bez namaszczenia. Intelktualista. Oboje mają bardzo pozytywny stosunek do świata. Nowo poznanych obdarzają dużym kredytem zaufania, ale też stawiają im wysokie wymagania, podobnie jak samym sobie. Pasja i ciekawość świata sprawia, że duchem są jeszcze młodzi. Nie znoszą kłamstwa, oszustwa, braku lojalności - mają bardzo wyraźny kodeks moralny. Są tolerancyjni, ale sprzeniewierzenie się którejś z tych podstawowych dla nich zasad, dyskredytuje ludzi w ich oczach”. Jaki nasuwa się najkrótszy komentarz? Ano, że w Polsce nie brak ludzi godnych szacunku. Przykładem państwo Romaszewscy. Mają wszystkie dane, aby znaleźć się na decydenckich stanowiskach, aby współrządzić, współbudować. Kiedyś walczyli z komunizmem. Komunizm został pokonany, ale krajem rządzą pokonani. I to jest największy paradoks współczesności.

Prasoznawca

WE FRANCJI

Mieszane małżeństwa - różnice kulturowe i religijne do pokonania

Zagadnienie przedstawia „Pèlerin magazine” z 4 kwietnia.

W 1994 r. małżeństwa mieszane stanowiły 13,5 % wszystkich związków. Na początku lat 60. było ich 6 %. Zjawisko to jest związane ze wzrostem ruchów migracyjnych. Wielu ludzi uważa mieszane małżeństwa za zjawisko marginalne. Anne, dziennikarka paryska, która zawarła związek małżeński z Senegalczykiem, dzieli się swoim doświadczeniem w tym względzie: opory społeczeństwa przed zaakceptowaniem takiego małżeństwa są tak duże, że tym bardziej ma się ochotę zrobić wszystko, by małżeństwo przetrwało próbę czasu. Tymczasem okazuje się, że wskaźniki rozwodów są identyczne i w tzw. związkach klasycznych i mieszanych. W ciągu pierwszych 15 lat małżeństwa pary mieszane rozchodzą się rzadziej. Warto przy okazji zaznaczyć, że tzw. „białe małżeństwa” nie są zbyt liczne. Na 5 osób otrzymujących obywatelstwo francuskie jedna uzyskuje je dzięki małżeństwu.

Początkowo mieszane małżeństwa mają złudzenie, że można się jakby „rozplątać” w drugiej osobie i przekroczyć wszelkie dzielące ich różnice. W przypadku małżeństwa Jean-Christophe i Nedjima (arabka, z zawodu nauczycielka, przebywająca we Francji od 4 roku życia), Nedjima odrzuca określenie mieszanego małżeństwa. Jednak jej mąż podkreśla, że właśnie dzięki niej poznał kulturę arabską, a ona z kolei mogła poznać jego normandzką mentalność. Wyznaje on, iż uwielbia swą marokańską rodzinę ze stro-

ny żony. Sam, będąc dzieckiem rozwiedzionych rodziców, odnalazł tam prawdziwe ciepło domowego ogniska. Pragnie, by ich dzieci skorzystały z bogactwa, jakie niesie suma dwóch kultur rodziców. Okazuje się, iż ok. 2 % katolików poślubia osobę innego wyznania chrześcijańskiego, najczęściej protestanckiego. Żdąrzy się, że jedynym „rozwiązaniem” w związku, gdzie małżonkowie są różnych wyznań jest bolesne wykorzenie - zrezygnowanie z wszelkich praktyk religijnych. Czasem jedna strona przyjmuje religię drugiej. Związki chrześcijańskie, różnych wyznań stają często przed następującymi pytaniami: gdzie ochrzcić dzieci, dokąd je posłać na lekcje religii, w jaki sposób przeżyć Święta Wielkiejnocy? W wypadku związków katolicko-protestanckich, dzięki postępowi ruchu ekumenicznego, sytuacja obecnie jest łatwiejsza w sprawach chrztu, edukacji religijnej i akceptacji związku we wspólnocie. Małżeństwa o różnych religiach przeżywają poważniejsze trudności, m. in. pojawiają się problemy wyboru imion, chrztu, obrzezania, dwujęzyczności. Wierzący, którzy odczuwają samotność lub czują powołanie do podjęcia dialogu mogą nawiązać kontakt z grupami islamsko-chrześcijańskimi lub judeo-chrześcijańskimi. Osoby te często dają świadectwo, że połączenie dwu religii w jednej rodzinie pomaga w pogłębieniu duchowym.

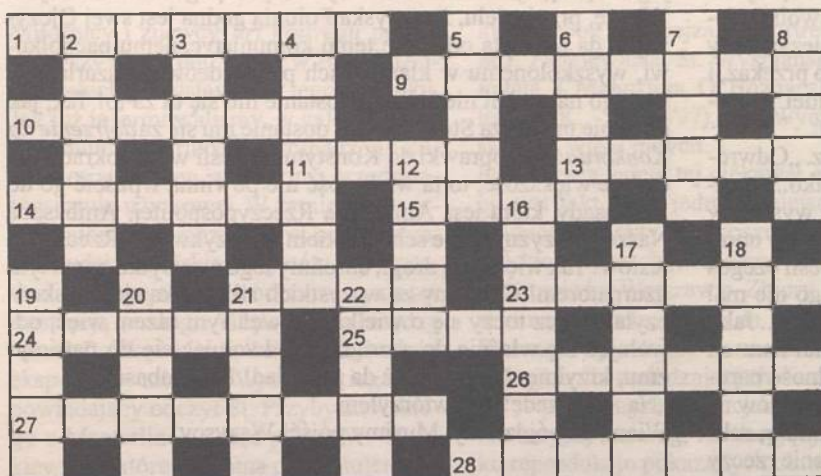
Czy bioetyka ma jeszcze sens ?

W grudniu ub. roku w Strasburgu odbyło się Sympozjum Bioetyki Rady Europejskiej. Wzięła w nim udział prof. Janine Pinet. W wywiadzie udzielonym „L'homme nouveau” z 16 marca przedstawia ona niektóre z poruszonych tam problemów. I tak, pojawia się sprawa embrionu ludzkiego przeznaczanego do eksperymentów

naukowych! Eksperymenty te tłumaczy się(!) tym, iż w wielu krajach uznaje się „realność” embrionu ludzkiego dopiero począwszy od 2 tygodnia rozwoju. Podaje się pewne argumenty medyczne, z którymi nie wolno się pogodzić. Są one, zdaniem J. Pinet, tylko wygodne dla prowadzenia eksperymentów na embrionach. Poszukiwania te mają służyć m.in. ustaleniu diagnoz chorób genetycznych w stadium preimplantacyjnym. Pani Profesor zwraca uwagę, że już teraz można przewidzieć skutki tych badań. Być może, mając możliwość rozpoznania genów patologicznych, nauka zdecyduje się zachowywać przy życiu tylko tzw. dzieci perfekcyjne - traktować więc prawo do życia wybiórczo. Czy wtedy np. odrzuci się embrion - nosiciela choroby Alzheimera, która uwidacznia się dopiero ok. 60 roku życia. Oczywiście, zwraca uwagę prof. Pinet, wprowadzono pewne zakazy, dotyczące m.in. manipulacji genetycznych i klonażu. Jednak negatywną rolę odgrywają tutaj media i tzw. opinia publiczna, które wywierają nacisk, by eksperymenty realizowane na zwierzętach natchemniast zastosować do człowieka. Jednak nie zawsze rzecz będąca technicznie wykonalna jest moralnie usprawiedliwiona. J. Pinet zarzuca, iż na Sympozjum nie dało się odczuć, iż poruszane problemy dotyczą życia ludzkiego. Mówiono jakby o zdehumanizowanej materii, chcąc jakby wskazać, że żyjąc w społeczeństwie pluralistycznym, można brać pod uwagę wszystkie idee. Wszystkie, lecz widocznie nie te, które przypominają, że embrion to życie ludzkie, które powinno być chronione już od momentu poczęcia. Ocenia, iż kolokwium abstrahowało całkowicie od problematyki moralnej.

Opr. Anna Władyka

KRZYŻÓWKĘ PROPONUJE MARIA RYSIAK



Pomiędzy Czytelników, którzy nadeślą do Redakcji prawidłowe rozwiązanie rozlosowane zostaną nagrody książkowe. Życzymy Państwu miłej zabawy.

POZIOMO: 1- które miasto słynie z najlepszych lutników?; 9- który z przywódców Insurekcji Kościuszkowskiej był szwecem?; 10- jak nazywa się ryba z dojrzałą ikrą?; 11- jak miał na imię rosyjski pisarz Erenburg?; 13- jakie miasto w Polsce słynie z festiwalu piosenkarskich?; 14- kto był stróżem prawa na Dzikim Zachodzie?; 15- jaki był zwrot grzesznościowy szlachty?; 21- nad jaką rzeką stoi Krzywa Wieża?; 23- jakie owoce dają najlepszą oliwę?; 24- kto zarabia na ceprach?; 25- jakie imię najczęściej nosili królowie Danii i Szwecji?; 26- jak się nazywa skafander Eskimosa?; 27- kto grał Moryca w Ziemi Obiecanej?; 28- który z bohaterów Słowackiego chciał zabić cara?

PIONOWO: 2- dostał ją Wołodyjowski jak się oświadczył Oleńce. Co to było?; 3- jaka kraina kojarzy się z Warmią?; 4- jak nazywał się malarz prymitywista z Krynicy?; 5- jaki król miał ośle uszy?; 6- co brzęczy w portmonetce?; 7- kto jest właścicielem i wydawcą Timesa?; 8- co kupujesz przed wejściem do metra?; 12- pod jakim drzewem czekał Filon na Laure?; 16- jaki owoc ma kształt wydłużonej gruszki?; 17- kto dowodził wojskami litewskimi pod Grunwaldem?; 18- jak nazywamy odległość między 1 a 8 dźwiękiem?; 19- jak nazywała się uczta religijna pierwszych chrześcijan?; 20- jak nazywa się okrągły, marszczony kołnier?; 21- kto przyplącił życiem zbieranie malin? 22- jaki kraj szczyci się Mount Everest?

MOJA SILOE

(9)

„Spotkałem się z Adamem...”, powiedział Tadeusz po chwili.
„Co takiego...?! Spotkałeś się z Adamem?!”, nie wierzyłem temu, co słyszę.

„Tak...”, zaciągnął się papierosem. „Wiem, co tam się dzieje, niejako od wewnątrz, więc nie próbuj mnie pocieszać jakąś płonną nadzieją...! Nie może być za późno...?! Bo co...? Stanie się cud...?! Próbowałem go przekonać... rozmawiałem z nim długo, starając się powstrzymać od okazywania irytacji... Powoływałem się na naszą wieloletnią przyjaźń... Wszystko na nic! Adam jest bardzo blisko tych wszystkich, którzy powodują, że patrzymy z takim niepokojem na to, co tam się dzieje. Jego głos się liczy... Gdybyś go usłyszał...! To upadek człowieka...! Prosiłem go, błagałem... Przekupili go, tak jak przekupili połowę narodu swoimi obietnicami bez pokrycia! Bandyci!”

„Adam był zawsze słaby, pamiętasz... Miał zbyt rozwiniętą potrzebę rozumienia innych idei i czerpania z nich tych elementów, które byłyby dla niego korzystne... Zawsze nas to drażniło... Nigdy nie mogliśmy oczekiwać od niego opowiedzenia się po jakiejś konkretnej stronie... nie mogliśmy spodziewać się jasnego stanowiska... Niby był z nami, a jednocześnie starał się nas przekonać, że może jednak istnieją jakieś interesujące argumenty po drugiej stronie... Nie chcę przez to powiedzieć, że wyznawaliśmy zawsze jakąś prawdę absolutną - to byłaby przesada... nikt nie ma patentu na posiadanie racji absolutnej, ale trzeba reprezentować przeciwieństwo jakąś jedną rację, w przeciwnym wypadku człowiek traci poczucie tożsamości... Anglicy genialnie powiadają: *przyjaciel wszystkich jest przyjacielem nikim!* To święta prawda! Denerwowało mnie to jego nagminnie powtarzane: *z drugiej jednak strony...* Nie ma drugiej strony! Albo wierz się w to, co się mówi, co się myśli, czego uczę cię całozyciowe doświadczenie, wyszana z mlekiem matki prawda o tobie, innych, świecie i podstawowym kanonie moralnym, albo stajesz się miernotą, fantomem jedynie, nędznym odbiciem potencjalnych możliwości, a które zaprzepaściłeś poprzez zbyt wielką uległość i podatność na...”

„Brzmi to tak...”, przerwał mi Tadeusz, „jakbyś namawiał do nietolerancji...”

„Ależ nie...!”, zaprzeczyłem gwałtownie. „Wiesz przecież dobrze, że nic takiego nie miałem na myśli...!”

„Wiem, na szczęście, wiem... Znam twoje poglądy... Uważaj jednak na słowa, bo mogą one tak właśnie być odebrane...”

„Zwracam, po prostu, uwagę na proste rozróżnienie między tolerancją - i jej potrzebą, a zwykłą głupotą, której nie wolno ulegać... Każdy myślący człowiek wyposażony jest w niezawodny radar rozpoznający natychmiast docierający do niego przekaz, i pozwalający mu wydobyc z siebie konieczny dla idei wartościowych szacunek, lub nakazujący mu się odwrócić...”

„Nakazujący mu walczyć...!”, poprawił mnie Tadeusz. „Odwrócić się, to mało... To postawa bierna, mimo wszystko... uważaj!... tolerująca głupotę, miernotę i chamstwo! Nie wystarczy się odwrócić, nie wystarczy nie brać udziału, nie wystarczy uprawiać swego rodzaju berkeley'izmu, i twierdzić, że jeśli czegoś nie widzimy, lub w czymś nie uczestniczymy, to tego nie ma! Jest! Masz rację, że każdy z nas posiada ten swoisty radar... Jako naród posiadaliśmy taki radar przez wieki... Pozwalał nam on oddzielać plewy od ziarna... Pozwalał utrzymać godność narodową, pomimo wszelkich niepowodzeń, pomimo zamachów na nią, na nasze jestestwo, na naszą tradycję, język, kulturę, religię... To wycucie... właściwe, ostre i rozumne widzenie rzeczy pozwoliło, raptem siedem lat temu, wybić się na niepodległość, i dać przykład światu, który przecierał oczy ze zdumienia. A potem nagle... Boże! Co się stało?! Powiedz mi, co się stało...?! Nie powiesz mi chyba, że w ciągu kilku lat ten naród utracił

wszelką zdolność wyczuwania, co dla niego dobre, a co złe?! Nie powiesz mi chyba, że zebrała się oto między Odrą a Bugiem dziwna społeczność, która wytraciła nagle wszystkie cechy dziedziczone od pokoleń?! Tak nie mogło się stać! Nie mogło, ponieważ właśnie ta *dziwna społeczność* dokonała wspólnym wysiłkiem jednego z największych cudów XX wieku! A więc?! Odpowiedź jest prosta! Jechałem tu z tym wnioskiem do ciebie, i wszedłem do naszej starej pracowni chcąc wykrzyknąć głośno Listę Zdradców Ojczyzny! Tak, przyjacielu! Zdradców Ojczyzny, bo ta *dziwna społeczność* została zdradzona, ohydnie zdradzona przez ludzi, którym powierzyła swe losy, którym zaufała, z którymi wiązała swą przyszłość, i pod których przewodnictwem o tę przyszłość walczyła! Nie cofnę się! Powiem to w twarz panom Geremkowi, Kuroniowi, Michnikowi, Wałęsie! Wszystkim tym, którzy zdradzili nas przy Okrągłym Stole, którzy dopuścili komunistycznych gangsterów do władzy, gwarantując im najpierw polityczną nietykalność i materialny dobrobyt, a potem także współudział w rządzeniu, by wreszcie - tak musiało się stać! - przegrać z nimi! Kto wam pozwolił?! Jakie obietnice uzyskaliście w zamian, że pozwoliliście kupczyć Polską mega-sutenerom?! Jakich argumentów użył wtedy Jaruzelski, że zagwarantowaliście mu niewinność w podobno niezawisłych sądach?! Jakich argumentów użył wobec was Oleksy, że stać was było na dopuszczenie go do władzy, mimo że musieliście wiedzieć, jakich dopuścić się zbrodni?! Jakie czarne karty i wy macie za sobą, nieujawnione nam przecież, a tłumaczące pośrednio, dlaczego byliście tak ulegli?! Gdzie mają haka na pana, panie Mazowiecki, że serwujesz nam projekt konstytucji bezprecedensowy w polskiej historii?! Kto wam pozwolił obrócić w niwecz wieloletni trud narodu?! Kto wam pozwolił tak to wszystko spartolić, byśmy musieli teraz wysłuchiwać kłamstw Kwaśniewskiego...?!”

„Wiesz, że niebawem będzie w Paryżu...?! Ma się, podobno, spotkać z Polonią... Z tą samą Polonią, której projektowana konstytucja odbiera przynależność do Narodu!”

„Wiem o tym! Wiem o tym i wiem co powinniśmy zrobić, przyjacielu! Jest dla mnie pewne, że powinniśmy się z nim spotkać! Ale nie w pięknych salach Ambasady! Spotkamy się z nim przed budynkiem! Zgotujemy mu takie przyjęcie, na jakie zasłużył! Czeka nas zadanie, przyjacielu! Pamiętasz, wiele lat temu, na moście Aleksandra III w dniu, w którym się poznaliśmy... Wtedy odstąpiliśmy od naszego planu... Nasz bunt nie doprowadziłby do niczego... Dzisiaj jest inaczej... Kwaśniewski przyjeżdża tu na moment przed referendum konstytucyjnym... Ten przyjazd jest wyrazem buty, bezczelną uzurpacją gangstera, któremu wydaje się, że mu wszystko wolno... Ta wizyta powinna być jego klęską, i jako taka winna być rozporopagowana w Kraju... Wierzę, przyjacielu, że paryska Polonia godna jest swej Ojczyzny, i da należyty odpór temu komunistycznemu pacholkuwi, wyszkolonemu w kłamstwach przez ideowego szarlatana, którego nagroził niedawno! Dostanie mu się tu za to! Tak, jak dostanie mu się za Stocznę! Jak dostanie mu się *zadojrzenie do Konkordatu*, i poprawki do Konstytucji! Jeśli w demokracji decyduje większość, to ta większość nie powinna wpuścić go do Ambasady, która jest Ambasadą Rzeczypospolitej, Ambasadą Naszej Ojczyzny, a nie schroniskiem Rzeczykwaśny i Rzeczykolesiów! Tak więc, mój drogi, chrońmy tego przybytku przed tym uzurpatorem! Chrońmy ze wszystkich sił! Walka się nie skończyła! Rzeczczyzna toczy się o wielką sprawę! Tym razem więc, odwołując się właśnie do rozsądku i odwołując się do patriotyzmu, krzyknę: Niech Paryż da przykład! Na Ambasadę!”

„Na Ambasadę!”, powtórzyłem.

Wiem, że pójdziemy. Musimy pójść! Wszyscy!

c. d. n.

Tomasz PIERCHAŁA

POLACY W BENELUKSIE

TERTIO MILLENIO ADVENIENTE (1)

Za parę lat świat chrześcijański wkroczy w trzecie tysiąclecie. Jakie ono będzie? Co przyszłość przyniesie ludzkości? A może inaczej, jak ludzie rozwiążą swoje problemy, konflikty, żeby żyć szczęśliwie, w pokoju?

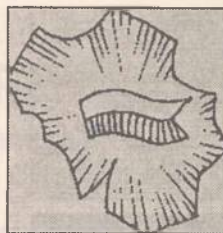
Malraux miał kiedyś powiedzieć, że trzecie millenium będzie religijne, albo nie będzie go wcale. Miejmy nadzieję, że przyniesie odrodzenie wiary. Tymczasem dobiegające końca drugie tysiąclecie skłania do refleksji, do pochylenia się nad początkami chrześcijaństwa. A więc jak się to wszystko zaczęło? Niemądre pytanie, powie ktoś. Każde dziecko wie, że przyjdzie Jezusa na świat dało początek nowej erze w dziejach ludzkości. Tylko kiedy dokładnie to nastąpiło? Bo nikt jakby tego nie zanotował. Św. Mateusz pisał: „Gdy Jezus urodził się w Betlejem Judzkim za czasów króla Heroda...” (Mt 2,1). Nasuwa się pytanie o jakim Herodzie pisał, bo było ich dwóch: Herod Wielki, który panował w latach 37 - 4 r. przed Chr. i jego syn Herod Antypas, który po śmierci ojca był tetrarchą Galilei do 39 r. po Chr. Jeżeli Jezus urodził się za panowania Heroda Wielkiego, to w takim razie musiało to nastąpić najpóźniej w 4 r. przed Chr.! Św. Łukasz zaś pisze o przyjściu na świat Jezusa tak: „W tamtych dniach cesarz August wydał edykt, by sporządzono spis ludności całego okręgu ziemi. Jest to pierwszy spis, jakiego dokonano za czasów Kwiryniusza, namiestnika Syrii... Wybrał się wtedy (także) Józef z miasteczka Nazaret w Galilei do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponie-

waż pochodził z domu i rodu Dawida, aby dać się wpisać z Maryją, zaślubioną mu małżonką, która była brzemienna. A gdy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. I urodziła Syna swego pierworodnego...” (Łk 2,1-6).

Publiusz Sulpicjusz Kwiryniusz - bo tak brzmiało jego pełne nazwisko - został namiestnikiem cesarskim Syrii w 6 r. po Chr., a więc kto pragnie wyznaczyć datę urodzin Jezusa opierając się na wzmiance o namiestnictwie Kwiryniusza i spisie ludności, musi przyjąć, że Jezus przyszedł na świat w 6 lub 7 roku po Chr.!

Jedyna dokładna data w Nowym Testamencie dotyczy wystąpienia św. Jana Chrzciciela. Św. Łukasz podaje, że „było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cesara, kiedy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abiteny, za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza” (Łk 3,1-2).

Piętnasty rok panowania Tyberiusza, to okres od października 27 r. do końca września 28 r. po Chr. Jest to określenie czasu ważne w całym imperium rzymskim. A więc Jezus mógł przyjść na świat w okresie między 5 r. przed Chr. a 6-7 r. po Chr. Dwa fakty są bezsporne: pierwszy to ten, że mniej więcej w latach 28-30 pojawił się człowiek imieniem Jezus. Głosił On ewangelię, co po grecku znaczy tyle co dobra nowina, o bliskości Królestwa Bożego. Gromadziły się koło Nie-



go tłumy i słuchały Jego słów, ale kiedy kapłani żydowscy skazali Go na śmierć i wydali w ręce Rzymian, odstąpiły od Niego. Po śmierci Jezusa, Jego najbliżsi uczniowie zaczęli rozpowszechniać wieść o Jego zmartwychwstaniu, Z ich niezłomnej wiary, że to co mówią jest prawdą, powstaje chrześcijaństwo i Kościół. Skąd wzięła się ta niewzruszona postawa w obliczu prześladowań? Przekonanie, że muszą podzielić się nowiną ze wszystkimi ludźmi imperium? Skąd czerpali siłę ci rybacy, rzemieślnicy, ludzie skromni i nieuczeni? Czy nie stąd, że zrozumieli, iż byli świadkami czegoś niezwykłego, czego rozum nie ogarnia?

Tertulian* napisał, że Tyberiusz zapoznał się na Capri, gdzie wtedy przebywał, z raportem Poncjusza Piłata o procesie i ukrzyżowaniu Jezusa Chrystusa. Od niego też pochodzi informacja o reakcji Imperatora na raport. Tyberiusz urażony w swej słabości do religii wschodu, miał wydać polecenie, by na przyszłość okazywano tolerancję wyznawcom nowej religii. Trudno mieć pewność, że tak właśnie było. Można natomiast przyjąć, że Tyberiusz otrzymał raport od Piłata, który będąc zarządcą Palestyny, podlegał bezpośrednio Imperatorowi i miał obowiązek składać szczegółowe sprawozdania.

Tak więc pierwsza wzmianka o Chrystusie dotarła do Europy w raporcie rzymskiego prokuratora.

Barbara KURTA

*Tertulian, apologeta i pisarz chrześcijański, jeden z pierwszych, który w pismach swoich posługiwał się łaciną. Ur. około 155 r. w Kartaginie.

POLSKIE ART NOUVEAU W BRUKSELI

Miłośnicy i znawcy *art nouveau* po raz pierwszy mogą podziwiać w Belgii dzieła polskich przedstawicieli tego kierunku. Jak już informowaliśmy, w galerii Credit Communal w Brukseli zgromadzono kilkadziesiąt płócien, afiszy oraz przedmiotów sztuki użytkowej. W zamierzeniu organizatorów ekspozycja jest potwierdzeniem udziału polskich artystów w powstawaniu europejskiego modernizmu, ale też ilustracją analogii istniejących między Młodą Polską i Młodą Belgią. Stąd wśród eksponatów afisz St. Wyspiańskiego, zapowiadający odczyt St. Przybyszewskiego o Maeterlincku, stąd płótna W. Wojtkiewicza, którego płótna prezentujemy w Galerii Głosu Katolickiego, porównywanego z belgijskim Ensorem czy J. Malczewskiego kojarzonego z L. Frederic-

kiem. Obok nich pejzaże i portrety pędzla J. Pankiewicza, St. Wyspiańskiego, J. Fałata, J. Mehoffera, O. Boznańskiej (galeria G.K. - nr 10/97), L. Wyczółkowskiego i wielu innych.

Dodatkową zaletą tej ciekawej ekspozycji jest fakt, iż w jednym miejscu zgromadzono obrazy rozproszone po kilku polskich muzeach (Muzeum Narodowe w Krakowie i w Warszawie, Zbiory Królewskie na Wawelu, Muzeum Literatury w Warszawie), a także te na codzień niedostępne dla zwiedzających - znajdujące się w prywatnych kolekcjach. Wystawie towarzyszy katalog, zawierający nie tylko reprodukcje pokazanych obrazów, ale również obszerny tekst, dotyczący wzajemnych wpływów polskiego i belgijskiego modernizmu.



Ekspozycja będzie czynna do 15 czerwca br., codziennie z wyjątkiem poniedziałków i świąt od godz. 11 do 18 w Galerii Credit Communal, Passage 44. Wstęp wolny.

Maria HORODYSKA



POLACY NA ZACHODZIE

EMIGRACJA - SZCZEGÓLNE ZAGROŻENIE WIARY I RODZINY (II)

Należy zastanowić się jakie są skutki zetknięcia się z wieloma problemami i trudnymi sytuacjami życia emigracyjnego na rozwój wiary i na religijność rodziny nie tylko w początkowym okresie „zakorzeniania się” na obczyźnie, lecz również w ciągu wielu lat przebywania w obcym kraju, a nawet paru pokoleń. Stosunek rodzin polskich na emigracji do spraw duchowych jest bardzo zróżnicowany. Część rodzin już od samego początku pobytu za granicą zaniedbuje lub całkowicie zarzuca praktyki religijne. Wiąże się to najczęściej, choć nie zawsze, z dobrowolnym wyborem jak najszybszej asymilacji i całkowitego wyrzeczenia się polskości. Niektóre rodziny włączają się do struktur Kościoła lokalnego. Na ogół jednak droga do Kościoła lokalnego nie jest łatwa dla emigranta w początkowej fazie pobytu, nie tylko ze względu na słabą znajomość języka, szczególnie liturgicznego. Język ojczysty pozostaje często przez długie lata, a nawet przez całe pokolenia językiem modlitwy. Trudności dla emigranta odnalezienia się w strukturach Kościoła lokalnego wynikają z różnicy mentalności, obrzędów i form pobożności. Posoborowe Kościoły lokalne często zbyt szybko dokonały przemian w wielu dziedzinach życia religijnego i w liturgii, co jest często obce i szokujące dla emigranta. Stąd nieraz wyraża się on bardzo krytycznie o Kościele lokalnym, często niesłusznie, gdyż nie miał okazji poznać go dogłębnie. Odmienne potrzeby duchowe i inny sposób myślenia emigranta nie są zawsze zrozumiałe przez duszpasterzy Kościoła lokalnego.

2.1. Duszpasterstwo polskie - odpowiedzią na potrzeby rodziny emigracyjnej.

Wiele rodzin w pierwszym okresie osiedlenia jest szczególnie przywiązanych do form pobożności, które przywieźli z kraju. Wyrażają one ich tożsamość, więź z Ojczyzną oraz pomagają w zachowaniu godności w trudnych warunkach życia w obcym środowisku. Właśnie to bogactwo duchowe pragną przekazać dzieciom. Dlatego poszukiwanie najbliższej parafii polskiej jest dla nowo przybytej rodziny naturalnym odruchem. Jest ona bowiem przekonana, że tam właśnie będzie mogła najlepiej zachować wiarę i rozwijać swoją duchowość polską, otrzymać radę czy nawet pomoc materialną. Parafia polska jest dla wielu emigrantów jakby oazą czy ostatnią „deską ratunku” w obcym otoczeniu. Nawet ci, którzy gromadzą się przy kościele polskim ze względów mniej wzniosłych: dla towarzystwa, nawiązania kontaktów czy znalezienia pracy, wiedzą, że są tu u siebie i wśród swoich. Wiele rodzin rozproszonych w promieniu dziesiątek kilometrów wkłada dużo wysiłku w pierwszych latach pobytu, by dojechać do polskiego kościoła, wspólnie uczestniczyć w Mszy św. po polsku i zapewnić dzieciom naukę religii, jak w Ojczyźnie.

2.2. Zagrożenia dla rozwoju duchowego rodziny, a szczególnie dzieci.

Z upływem lat wiele rodzin zaniedbuje i zarzuca praktyki religijne. Żyjąc w obcym środowisku w anonimowości, bez presji opinii publicznej i wpływu najbliższych pozostałych w kraju, łatwiej ulegają pokusom materialnym i wpływom dechrystianizacji wywieranym przez mass media i nowe, często ateistyczne otoczenie. Konsekwencje takiej decyzji są szczególnie drama-

tyczne dla dzieci i dorastającej młodzieży. Po zaledwie trzech czy czterech latach katechizacji i przystąpieniu do I Komunii św. większość dzieci kończy swoje wykształcenie religijne. Rodziny emigracyjnej na ogół nie stać na prywatną szkołę katolicką. Ten więc skromny zasób wiedzy religijnej musi dzieciom wystarczyć na całe życie, gdyż rzadko kiedy odnajdujemy je później w strukturach Kościoła lokalnego.

2.3. Trudności przekazywania wiary w rodzinie niesakramentalnej.

Przekazywanie dzieciom rodzin niesakramentalnych wartości chrześcijańskich, w których rodzice ich nie tkwią, jest również trudnym zadaniem. Religijność tych rodzin, których liczba wciąż zwiększa się wśród emigrantów z Polski, jest szczególnie zagrożona jeśli nie znajdą one w naszych wspólnotach swego miejsca i wsparcia duchowego. Podkreślił to Ojciec Święty podczas ostatniej pielgrzymki do Francji na spotkaniu z rodzinami w Sainte Anne d'Auray.

2.4. Istniejące środki pomocnicze i nowe inicjatywy.

Duszpasterze, katecheci, wychowawcy i rodzice zastanawiają się, co w takiej sytuacji można zrobić. Niewątpliwie potrzebne są nowe inicjatywy i struktury duszpasterskie tam, gdzie one jeszcze nie istnieją, by odpowiedzieć na rosnące potrzeby. Konieczne jest tu większe zaangażowanie osób świeckich. W celu ułatwienia rodzinom kontynuowania praktyk religijnych rozwija się w wielu polskich parafiach na emigracji dodatkowa posługa duszpasterska niedzielną polegająca na pomocy laikatu udzielanej rodzicom mieszkającym często daleko od ośrodka duszpasterskiego, dla których niedziela jest jedynym dniem wolnym. Proponowana jest katecheza dla dzieci (i często równoległe dla rodziców) przed lub po Mszy św. W wielu parafiach obok biur pomocy społecznej funkcjonują też poradnie małżeńskie i rodzinne. Na zeszlorocznej sesji Polskiej Rady Duszpasterskiej Zachodniej Europy podkreślano również potrzebę szerszego rozwinięcia struktur para-duszpasterskich w celu niesienia pomocy i wsparcia duchowego rodzinom luźno związanym z Kościołem lub żyjącym na jego marginesie.

c.d.n.

Barbara PŁASZCZYŃSKA

Kongres Polonii Francuskiej Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polski w Lille Księża Chrystusowcy SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ NA UROCZYŚCIE ŚWIĘTA NARODOWEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

które odbędą się w Lille 4 maja 1997

Uroczystości będą połączone ze wspomnieniem 60. lecia misji duszpasterskiej Księży Chrystusowców we Francji.

Program:

- Godz 14.00 - Zgromadzenie przed Konsulatem Generalnym - 45, Boulevard Carnot w Lille
- Godz. 14.15 - Wymarsz pochodu w kierunku kościoła St Etienne z orkiestrą Harmonia z Bully les Mines:
- Boulevard Carnot - Place du Gen. de Gaulle - Place Rihour
złożenie wieńca, hymny, „sonnerie aux morts”
- Rue Roisin - Rue National - Rue de l'Hopital Militaire
- Godz. 15.00 - Msza św. w kościele St Etienne koncelebrowana przez J. E. ks. bp Stanisława Stefanka ordynariusza Łomży, ks. prał. Stanisława Jeża rektora PMK we Francji oraz ks. Tadeusza Winnickiego superiora generalnego Księży Chrystusowców.
- Godz. 17.00 - 20.00 Spektakl w Teatrze Sewastopol:
- Przemówienia - Koncert muzyczny kleryków z Poznania - Występy folklorystyczne zespołu Kalina z Courcelles les Lens.

Prezes Kongresu - Bolesław Natank



Polska Misja Katolicka we Francji EUROPEJSKA PIELGRZYMKA POLAKÓW DO LOURDES

pod przewodnictwem J.E. ks. abp Szczepana Wesołego

1 - 6 SIERPNI 1997 R.

LOURDES: - 3 ZNAKI: SKAŁA, WODA, ŚWIATŁO*

11 lutego 1858 r. Matka Boska ukazała się po raz pierwszy Bernadecie Soubirous. Po ostatnim, osiemnastym widzeniu, 16 lipca dziewczynka powiedziała: „Nigdy nie widziałam Jej tak pięknej”. Od tego czasu miliony pielgrzymów, zdrowych czy chorych, zmierzają do Lourdes, by pokłonić się Matce Boskiej i uczynić 3 gesty: **dotknąć skały w Grocie, nabrać wody u źródła, zapalić świecę.**

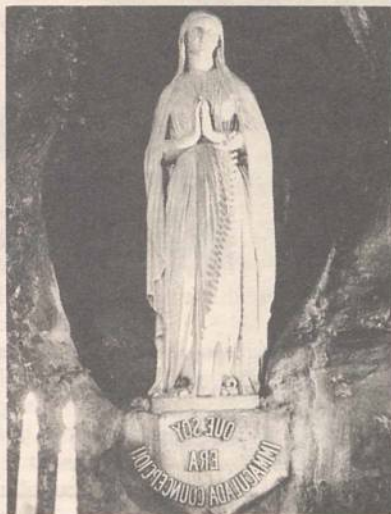
Każdy z nas dokonał z pewnością jednego z tych gestów. A może widząc, jak inni to robili odczuliśmy pewną wewnętrzną potrzebę dokonania tego samego. Zastanówmy się, jak głęboki sens mają te gesty i spróbujmy przeżyć je jako gesty wiary.

SKAŁA

Niepokalana ukazuje się w zagłębieniu Groty. Bernadeta powtarzała często, że „czuła się tam jak w niebie”. Obraz Groty często występuje w Biblii. Jest to miejsce, gdzie uchodźcy szukają schronienia, jak król Dawid, gdzie zdobywa się nowe siły, jak prorok Eljasz. Ale jest to szczególnie miejsce dwóch wielkich wydarzeń. Jezus narodził się w „grocie” Betlejemskiej. Ciało Jezusa umarłego na Krzyżu złożone było do groty u stóp Golgoty, skąd zmartwychwstał zwycięski.

Pielgrzymi również nie pomylili się przychodząc od początku do tej Groty Massabielskiej, by modlić się i odnaleźć korzenie swojej wiary w Bogu, który stał się człowiekiem i umarł na krzyżu z miłości do nas.

Przybywamy do Lourdes, by modlić się i odzyskać siły. Spontanicznie powtarzamy gest położenia ręki na skałę. Podobnie robili Żydzi przybywający ongiś do Jerozolimy, gdy odkrywali Skałę, na której była zbudowana Świątynia. Gest ten ma więc swoje źródło w Biblii, gdzie Pan jest często nazywany „moją skałą”. Skała, to coś pewnego, trwałego. Można na niej zbudować swój dom. Czytamy w Psalmach: „Pan jest moją skałą. On



jest moim wsparciem, cytadelą i fortecą”. „Oprzeć się na skałę” i „wierzyć w Boga” są synonimami. Bóg jest skałą, na której możemy się oprzeć. Jest osłoną, za którą możemy się skryć. Jest trawą, jak skała góry. On jest naszym schronieniem i zbawieniem jak wnęka skały, w której możemy się zagłębić i schronić. Bóg jest skałą. Przy nim czujemy się bezpieczni, na nim możemy budować nasze życie. Jemu możemy całkowicie zaufać.

Pięknym i wymownym jest więc położenie naszej ręki na skałę, wsparcia się na niej, podobnie jak kładziemy rękę na ramieniu przyjaciela, z pełnym zaufaniem. Jest to jeden ze sposobów powtórzenia

przysięgi naszego chrztu: „Tak Panie, wierzę!”

Tak, można zaufać Bogu, liczyć na Niego mimo lęków, zrad, zwątpień, trosk i trudności.

Przyjdźmy na pielgrzymkę do Lourdes, by we wspólnocie polskiej, Bogiem silni, pokłonić się przed Niepokalaną.

c.d.n.

Opr. Anna Łucka

* Ks. B. Dullier „Les 3 signes de Lourdes”

KOSZTA UDZIAŁU W PIELGRZYMCE:

* **Pociąg TGV + hotel z utrzymaniem:** - dla grupy „Paryż” - 2.150 frs.; - dla grupy „Północ” - 2.300 frs.; * **Hotel z utrzymaniem:** - 1.550, 00 frs; - 850 frs (dla Polaków z Polski)

SPECJALNA OFERTA

Bezpłatny pobyt dla: * 1 lub 2 dzieci do lat 12, które przyjadą na pielgrzymkę z rodzicami lub dwoma członkami rodziny (zgłoszenia do końca maja). Ta sama „specjalna oferta” obowiązuje w ciągu całego roku w Domu Polskim „Bellevue”; * **osób (księży lub świeckich), którzy przyjadą na pielgrzymkę z conajmniej 10-cio osobową grupą.**

INFORMACJE I ZAPISY DO 30 CZERWCA

w parafiach polskich, w PMK u Brata Władysława SZYNA-KIEWICZA SChr.; 263 bis, rue Saint Honoré, 75001 PARIS tel. 01 55 35 32 32, fax. 01 55 35 32 29 lub u A. LUCKIEJ: tel. 01 46 71 70 61

Wpłaty można dokonywać gotówką lub czekiem na adres: Mission Catholique Polonaise C.C.P. 1268 - 75 N. PARIS z dopiskiem „Pielgrzymka do Lourdes”

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Catherine Żmuda	540 FF
Joseph Melecki	200 FF
Antoni Topczyński	500 FF
Zofia Mierzejewska	1000 FF
Anonimowo	500 FF
Jean Bednarczyk	400 FF
Teresa Błażejewska	180 FF

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

KUPON DO NADEŚNIENIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....
Adres..... nr tel.....
Ofiaruję 180 franków x metrów =
na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes
..... podpis.....

C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do niższej podatkowej).
Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris

Jego Świątobliwość Jan Paweł II,
dnia 24 października 1996 r. mianował
SZAMBELANEM

Księdza Kanonika RYSZARDA WĄSIKA,
kapłana Diecezji Tarnowskiej.

Ks. prałat Ryszard Wąsik urodził się dnia 15.08.1947 r. w Brzezanej. Gimnazjum ukończył w 1965 r. w Bochni. Studia teologiczne ukończył w 1972 r. i 19 czerwca tegoż roku przyjął święcenia kapłańskie w Tarnowie. Do Francji przybył 28.08.1983 r. Od września 1983 r. do stycznia 1985 r. pełnił funkcję wikariusza w Parafii Polskiej w Paryżu, a potem obejmuje stanowisko kierownika w sekcji francuskiej Aide à l'Eglise en Detresse.



CONCERTS DE VALMALETE PRÉSENTE

UNIQUE RÉCITAL
DU PIANISTE

SALLE PLEYEL

KRYSTIAN ZIMERMAN

LUNDI 5 MAI 1997 À 20 HEURES 30

HAYDN

Sonate n° 59 en mi majeur HOB XVII/49

 Location aux caisses :
 tous les jours de 11h à 18h
 ou par tél : 01 45 61 53 05
BEETHOVEN

Sonate n° 30 en mi majeur op. 109

 Prix des places de :
 60 F à 290 F
SCHUBERT

Sonate en la majeur D. 959

 Location
 FNAC
LOCATION
OUVERTE

28.04 - 04.05.1997

PONIEDZIAŁEK 28.04.97

7.00 Panorama
 7.10 BIOGRAFIE: „Misja” - film dok.
 8.30 Wiadomości
 8.40 Studio parlamentarne (powt.)
 9.00 „Gościniec” - magazyn kultury i sztuki ludowej (powt.)
 9.30 „Ala i As” - progr. dla najmłodszych
 9.45 „Mazi w Gondolandii” (17) - lekcja języka polskiego dla dzieci
 9.50 „Tata, a Marcin powiedział”
 10.00 „Przygody pana Michała” - „Tajemnica Azji” - serial TVP
 10.25 „Telewizyjne Wiad. Literackie”
 10.55 Program publicystyczny (powt.)
 11.25 Gorąca dziesiątka Muzycz. Jedynki
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Wielki podryw” - film TVP
 13.55 Program rozrywkowy (powt.)
 14.10 „Przegląd prasy polonijnej” (powt.)
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.30 „Łowcy historii” - „Grunwald” (3) - program B. Wołoszańskiego
 16.05 „Fizycy” - film dok.
 16.30 Sportowy tydzień
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Ciuchcia” - program dla dzieci
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” „Nowe wyzwania” - serial prod. kanadyjskiej
 19.15 Program rozrywkowy
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Irena do domu” - komedia prod. polskiej
 22.15 „Dziennik Telewizyjny” - program satyryczny Jacka Fedorowicza

22.30 Panorama
 23.00 „Spojrzenia na Polskę” - program publicystyczny Jerzego Klechty
 23.20 Pocztówki z Polski - „Śmingus po łowicku”
 23.40 Labirynty kultury
 24.00 „Camerata 2” - mag. muzyczny
 0.30 Sportowy tydzień (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” - „Nowe wyzwania” - serial prod. kanadyjskiej

WTOREK 29.04.97

7.00 Panorama
 7.05 Program o zwierzętach
 7.30 „Podwieczorek” - progr. rozrywkowy
 8.30 Wiadomości
 8.40 „Spojrzenia na Polskę” - program publicystyczny Jerzego Klechty
 9.00 „Łowcy historii” - „Grunwald” - program Bogusława Wołoszańskiego
 9.35 „Szkoła na wesoło” - progr. dla dzieci
 10.05 „Dajcie to na pierwszą stronę” - „Nowe wyzwania” - serial prod. kanadyjskiej
 11.00 „Skarbiec” - mag. kult. - historycz.
 11.30 Program rozrywkowy (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Irena do domu” - komedia prod. polskiej
 13.45 Przebój za przebojem
 14.00 „Dziennik TV” - progr. satyryczny
 14.10 „Sportowy tydzień” (powt.)
 14.30 „Rozmowa dnia”
 15.00 Panorama
 15.30 Muzyka rodzima
 16.00 Historia - współczesność: „Sojusznicy z Rapallo”
 16.30 Zaproszenie - progr. krajoznawczy
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Gruby” - serial dla młodych widzów
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „W słońcu i w deszczu” - serial TVP

19.15 Polska piosenka: „Ludzie, zjawiska, epizody”
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” - serial TVP
 21.35 „Kareta prof. Religi” - reportaż
 22.05 „Bohater w alfabecie” - program Wojciecha Nowakowskiego
 22.30 Panorama
 23.00 „Polskie media w Chicago” - film dok.
 23.15 „Polacy z Lublina” - program Krzysztofa Karmana
 23.30 ROZMOWY, ROZMÓWKI: „Moje spotkania”
 24.00 „Małarka” - reportaż
 0.30 Zaproszenie - progr. krajoznawczy
 0.50 Panorama
 1.00 „W słońcu i w deszczu” - serial TVP

ŚRODA 30.04.97

7.00 Panorama
 7.10 Labirynty kultury (powt.)
 7.30 „Jestem - Ryszard Rynkowski” - program rozrywkowy (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.40 „Magazyn kulturalny”
 9.00 „Muzyka rodzima” (powt.)
 9.30 „Gruby” - serial dla młodych widzów
 10.00 „W słońcu i w deszczu” - serial TVP
 11.00 Historia - współczesność: „Sojusznicy z Rapallo” (powt.)
 11.30 „Polska piosenka: Ludzie, zjawiska, epizody” (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” - serial TVP
 13.20 „Kareta prof. Religi” - reportaż
 13.50 „Bohater w alfabecie” - program Wojciecha Nowakowskiego (powt.)
 14.10 „Auto - Moto - Klub” - magazyn
 14.30 „Rozmowa dnia”

15.00 Panorama
 15.30 „Mistrzowie” - Mieczysław Gogacz
 16.00 „Kowalski i Schmidt”
 16.30 „Auto - Moto - Klub” - magazyn
 17.00 Teleexpress
 17.15 Program dla dzieci
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 TEATR TV: „Gość oczekiwany”
 19.15 „100% Live” - program muzyczny
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Dzisiaj w nocy umrze miasto” - dramat wojenny prod. polskiej
 21.55 Program rozrywkowy
 22.30 Panorama
 23.00 ZE SZTUKĄ NA TY: „Architektura przeszłości”
 23.30 „Biały Kruk”
 24.00 „Pocztówka z Japonii” - reportaż
 0.30 „Auto - Moto - Klub” - magazyn
 0.50 Panorama
 1.00 TEATR TV: „Gość oczekiwany”

CZWARTEK 01.05.97

7.00 Program dnia
 7.05 Euro Folk (powt.)
 7.25 Café „Fusy” - program satyryczny
 7.50 Gorąca dziesiątka Muzycz. Jedynek
 8.25 „Czasy” - katolicki mag. inform.
 8.40 Przegląd prasy polonijnej
 9.00 „Szafiki” - program dla dzieci
 9.30 „Alternatywy 4” - serial TVP
 10.30 Stanisław Moniuszko: „Straszny dwór” - akt I
 11.15 „Bitwa o Kozi Dwór” - film dla młodych widzów
 12.35 „Prezydenci emigracyjni” - film dok.
 13.00 Wiadomości
 13.15 „Za nami 100 lat” (1) - „Wokół Raclawic” - film dok.
 14.00 „Filemon i przyjaciele” - film dla młodych widzów
 15.05 „Benefis Magistra Sztuki Bogdana Łazuki” - jubileusz 35-lecia pracy (1)
 16.00 BIOGRAFIE: „Jestem ostatnia” - film dokumentalny Andrzeja Titkowa
 16.40 „Przed potopem” - reportaż
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Rodzina Leśniewskich” - „Ucieczka” - serial dla młodych widzów
 17.40 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „Rycerze i rabusie” - „Człowiek w kajdanach” - serial TVP
 19.15 „Tak jak w kinie” - progr. rozryw.
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 TEATR SATELITARNY: „Panna Maliczewska”, autorka: Gabriela Zapolska
 22.10 Przebój za przebojem
 22.30 Panorama
 23.00 Przegląd publicystyczny
 24.00 Portret artysty - Z. Wodecki
 1.00 Panorama
 1.10 „Rycerze i rabusie” - „Człowiek w kajdanach” - serial prod. polskiej

PIĄTEK 02.05.97

7.00 Program dnia

7.05 Przegląd prasy polonijnej (powt.)
 7.25 „Credo” - program red. katolickiej
 7.50 Zwyczaje i obrzędy: „Wesele krakowskie” (2) - „Pod dzwonekami”
 8.20 „...i wjechał czołg” - reportaż
 9.05 „Powrót na własny grób” - film dok.
 9.35 „Piękności z Sana Inez” - reportaż
 10.00 „Prezydenci emigracyjni” (2) - film dokumentalny
 10.30 Stanisław Moniuszko: „Straszny Dwór” akt II
 11.20 „Wielka, większa, największa” - film dla młodych widzów
 13.00 Wiadomości
 13.15 „Za nami 100 lat” (2) - film dok.
 14.00 Talk show
 15.00 „Benefis Magistra Sztuki Bogdana Łazuki” - jubileusz 35-lecia pracy (2)
 16.00 BIOGRAFIE: „Piękne lata niewoli” - film dokumentalny
 16.40 „Hity satelity” - propozycje programowe TV Polonia na nadchodzący tydzień
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Ala i As” - progr. dla najmłodszych
 17.30 „Mazi w Gondolandii”
 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...”
 17.45 „Kinoman” - teleturniej
 18.15 „Przygody pana Michała” - serial TVP
 18.45 „Skąd ta wrażliwość?” - program Katarzyny Suchcickiej
 19.15 „Pała” - magazyn muzyczny
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Ucieczka z miejsc ukochanych” - serial prod. polskiej
 21.30 Z archiwum i pamięci
 22.30 Panorama
 23.00 Studio parlamentarne
 23.20 „Barwy życia. Spotkanie z Antonim Marianowiczem”
 0.05 „Porozmawiajmy” - progr. poświęcony problemom ludzi, decydujących się na emigrację
 0.50 „Preisner - muzyka filmowa” - koncert
 1.40 „Przygody pana Michała” - serial TVP
 2.10 „Benefis Magistra Sztuki Bogdana Łazuki” - jubileusz 35-lecia pracy (2)

SOBOTA 03.05.97

7.00 Program dnia
 7.05 „Zaproszenie” - progr. krajoznawczy
 7.25 Galeria pod strzechą
 7.40 Hity satelity - propozycje programowe
 8.00 Film przyrodniczy
 8.20 „Ala i As” - progr. dla najmłodszych
 8.35 „Mazi w Gondolandii”
 8.40 „Szafiki” - program dla dzieci
 9.15 „Zwierzołub” - progr. o zwierzętach
 9.30 „Ludzie listy piszą”
 9.45 „Za mundurem panny sznurem” - film dokumentalny
 10.30 S. Moniuszko: „Straszny dwór”
 11.45 Transmisja Uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza
 13.10 „Za nami 100 lat” (3) - film dok.
 13.35 Pieśni legionów
 14.00 KINO FAMILIJNE: „Dwa światy” - serial dla młodych widzów

14.25 „Widget” (16) - „Pogromca śmieci” - serial animowany
 15.00 Promocja kultury ludowej
 15.30 „Wieści” - magazyn reporterski
 16.30 Program rozrywkowy
 17.00 Teleexpress
 17.20 Natalia - „Światło” - koncert
 18.30 „Alternatywy 4” - „Dwudziesty stopień zasilania” - serial komediowy
 19.30 „Listy od widzów” - program Anny Wandy Głębockiej
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Zakłete rewiry” - dramat prod. polsko - czechosłowackiej
 22.05 Café „Fusy” - program satyryczny
 22.30 Panorama
 23.00 „Mokry szmal” - dramat TVP
 0.20 „Jubileuszowa rewia piosenek - 70 lat Radia Kraków” - fragmenty koncertu
 1.15 „Gorąca dziesiątka Muzycz. Jedynek”

NIEDZIELA 04.05.97

7.00 „Alternatywy 4” - serial TVP
 7.55 „Słowo na niedzielę”
 8.00 „Informacje Studia Kontakt”
 8.15 Folkowe nuty - „Graj Kapelo”
 8.45 „Trzy misie” - serial animowany
 9.10 Zaproszenie - progr. krajoznawczy
 9.30 NIEDZIELNE MUZYKOWANIE: I Konkurs Muzycz. Teatru Polskiego w Londynie
 10.20 „Panteon” - magazyn kulturalny
 10.35 „Poznaj świat” - teleturniej
 11.00 TEATR FAMILIJNY: „Bezgrzesznie lata”
 12.00 „Polskie ABC” - progr. dla dzieci
 12.30 „Skarbiec” - mag. kult. - historycz.
 13.00 „3 x 13” - program publicystyczny
 13.30 „Piraci w tawernie” - teleturniej
 14.00 U schyłku drugiego tysiąclecia - Spotkanie z prof. Wiktoorem Zinem
 14.20 Sceny domowe - „Klucze”
 14.35 „Pałace i dwory Rzeczypospolitej” - reportaż
 15.00 „On, czyli kto?” - widowisko rozryw.
 16.00 BIOGRAFIE: „Dyplomaci” - program studyjno - filmowy
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Prawdziwe przygody profesora Thompsona” - serial dla młodych widzów
 17.40 „Tajemnica Enigmy” - serial TVP
 19.15 „Wesoła gromadka Artosu” - program rozrywkowy
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Lata dwudzieste...lata trzydzieste” - komedia muzyczna prod. polskiej
 22.30 Panorama
 23.00 Program rozrywkowy
 24.00 „Wesoło, czyli smutno” - Kazimierza Kutza rozmowy o Górnym Śląsku
 0.50 „Opowieść o Wolnej Europie” (2) - film dokumentalny
 1.40 „3 x 13” - program publicystyczny
 2.10 „Pałace i dwory Rzeczypospolitej” - reportaż (powt.)
 2.25 Seny domowe - „Klucze”

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	PÓLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEZEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE MARSEILLE NICE >> POLOGNE
LYON MULHOUSE STRASBOURG >> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	
Kraków - (00 48 12) 22 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SĘPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord) 75010 PARIS	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
Fax: 01 42 80 95 59	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40

* KOMPLETNE REMONTY MIESZKAŃ, dekoracje wnętrz, SERWIS ELEKTRYCZNY wykonuje ekipa fachowców przedsiębiorstwa ABG. Telefon: 01 47 60 23 15; 06 03 03 20 93; 06 03 03 20 94.

LEKCJE

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

* INDYWIDUALNE LEKCJE J. FRANCUSKIEGO T. 01 45 56 01 46'

PORADY PRAWNE

* Wiesław DYLAĞ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01 40 58 16 84

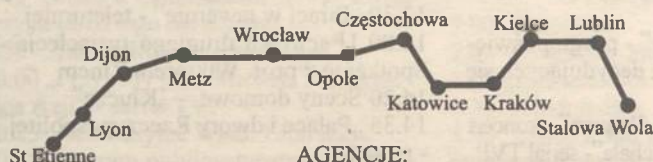
LOKALE

* Wynajmę 2 pokoje. Tel. 01 49 36 98 53.

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets FKS à Stalowa Wola
Pologne

VOYAGES BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

PODRÓŻE DO POLSKI

* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29.

* WYJAZDY - DO: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAZDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98

* EXPRESS-BUS: WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.

* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* FENIX - MINI BUSEM - PARYŻ - RZESZÓW (A/R) PRZEZ: SANDOMIERZ, TARNOBRZEG, STALOWĄ WOLĘ, NISKO, MJELEC, LEŻAJSK, ŁANCUT, RZESZÓW, KOLBUSZOWĄ, DĘBICĘ, TARNÓW, KRAKÓW, KATOWICE, OPOLE, WROCŁAW. WYJAZDY: WTORKI, PIĄTKI. T.: 01 45 03 22 39.

BEC-POL

SPRZEDAŻ WĘDLIN I WYROBÓW GARMAŻERYJNYCH
ORAZ CIAST I CHLEBA - PROSTO Z POLSKI.
PRZYJMujemy ZAMÓWIENIA. Tel. 01 47 63 10 92;
S.P.K. - rue LEGENDRE, M° Villiers

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Jan GUZIKOWSKI Schr. - ABSCON - FENAIN 4 112 FF
Ks. Jan KAŁUŻA Schr. - AULNAY-sous-BOIS 2 220 FF
Ks. Lesław FARA Schr. - MERICOURT

- Towarzystwo Polek	100 FF
- Bractwo Żywego Różańca	477 FF
- Od Parafian	690 FF

Razem - 1267 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Ks. Władysław SZYMKOWIAK	400 FF
Adam GÓRECKI	500 FF
Lucyna MALUTY	725 FF
Geneviève JOB	400 FF
Jan KIEPARDA	500 FF
Pelagia SZYMANOWSKA	500 FF
Krystyna OLSZEWSKA	400 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania. (CDN)



2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M^e CONCORDE
koło Kościoła Polskiego

Tel. 01.40.20.00.80

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:

WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOUAI, VALENCIENNES,
REIMS, METZ, FREYMING- MERLEBACH

7 razy w tygodniu do:

Warszawa,	Gdańsk	Rzeszów,	Stalowa Wola,
Poznań,	Bydgoszcz,	Tarnów,	Tarnobrzeg*,
Białystok*,	Toruń,	Kraków,	Sandomierz*,
Lublin*,	Sopot*,	Katowice,	Opatów*,
Puławy,	Gdynia*,	Gliwice,	Kielce,
Opole,	Jędrzejów*,	Wrocław,	Częstochowa*.

* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK; -
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer 75019
Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

ESTASSUR - Janka Cicha-Smith
UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE
15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01.44.71.50.44; ☎ 01.44.71.50.22

ASSOCIATION "NAZARET"
KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon
(Instytut Polski) **KURS PORANNY (średni)** - 4 razy w tygodniu:
poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30
20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau
Zapisy: tel: 01.43.05.83.15 lub 01.43.03.38.33 lub 01.44.85.76.19.

TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE DO POLSKI I...
NA CAŁY ŚWIAT - TO JEST MOŻLIWE. INFORMACJE TEL. 01 46 05 35 36

GŁOS
KATOLICKI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - **Redaktor:** Paweł Osikowski.
Zespół: br Władysław Szynakiewicz, ks. Piotr Tyszko, s. Angela J. Piętał Sł. N.S. J
Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB;
x B. Dejneka - Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE

LINIE

CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ
PONIEDZIAŁKÓW

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

PRZYJAZD: **WROCŁAW / RZESZÓW,**
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN,
WROCŁAW / GDAŃSK

Informacji udzielają:

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01.40.09.03.43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04.72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI: (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach - tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata.

Polska Księgarnia

* TEXTE - Polska Księgarnia Wysyłkowa prowadzi sprzedaż
KSIĄŻEK, KASET, PŁYT CD drogą korespondencyjną. Wysyłamy
bezpłatny katalog. Tel. 03.82.34.82.30; B. P. 90137,
57103 THIONVILLE cedex

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01.46.47.47.00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France 92290 Chatenay- Malabry - tel. 01 46 60 45 51
lub
4, Villa Juge - 75015 Paris tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 16 KWIETNIA

- PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 Frs Czekiem
 Pół roku 170 Frs CCP (CCP 12777 08 U Paris)
 Przyjaciele G. K. 400 Frs Gotówką

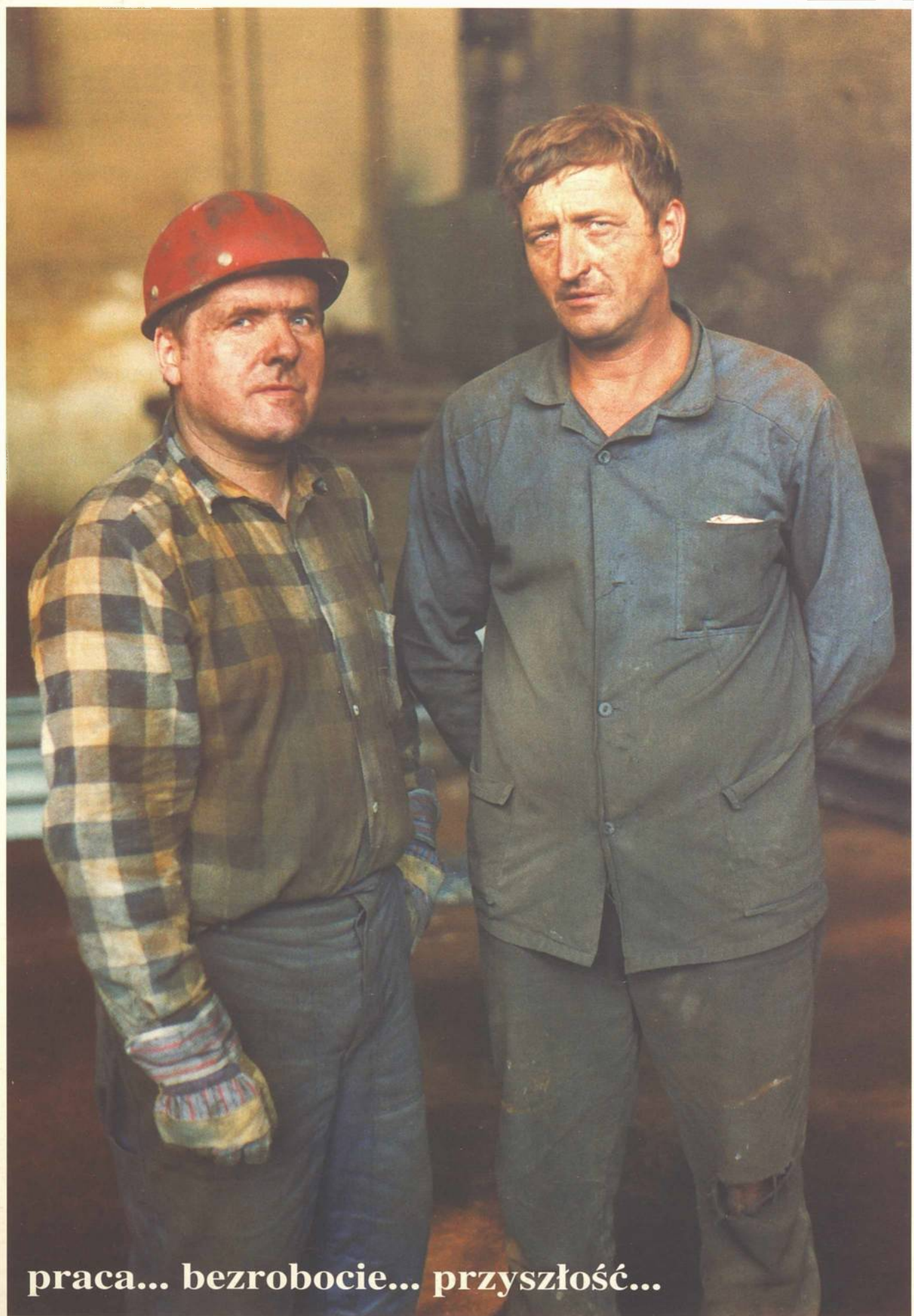
Nazwisko:

Imię:

Adres:

Tel:

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI



praca... bezrobocie... przyszłość...